Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 276. — ROK XXXIII.
PONIEDZIAŁEK 29. LISTOPADA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Smutna ilustracja.

MACHINACJE PARTYJNE PRZED KONGRESEM „PIASTA“.

Smutną ilustracją stosunków obecnych w państwie są przygotowania robione do dzisiejszej „niedzieli“ w Krakowie.

Na dzień dzisiejszy mianowicie zapowiedziało P. S. L. „Piast“ swój kongres do naszego miasta. Rzecz, któraby w innych warunkach z pewnością przeszła bez większego wrażenia, wywołuje znaczne wstrząśnienia i staje się punktem wyjścia dla oburzających machinacyj pewnych grup politycznych.

Oto — jak już pisaliśmy przed paru dniami — pp. Stapiński i Bryl, którzy za wszelką cenę chcą opanować wieś polską postanowili nietylko udaremnić kongres piastowców, ale i „zrobić z Witosem rozrachunek“. Czem to pachnie, można wyczuć z odezw rozrzucanych przez brylowców po wsiach krakowskiego powiatu i z artykułu p. Stapińskiego, zamieszczonego w ostatnim „Przyjacielu Ludu“. Ni mniej, ni więcej, tylko ci dwaj przywódcy „Stron. Chłopskiego“ wezwali swoich stronników by się stawili w Krakowie „ławą“ i by po swoim wiecu na pl. Szczepańskim udali się na Wawel, gdzie się spotkają z uczestnikami kongresu Piasta!

Nie koniec na tem! Także i socjaliści uznali, że nadeszła dobra okazja do pokazania w Krakowie swej „siły“. Rozstrzelonym i tłustym drukiem podał „Naprzód“ do wiadomości członków P. P. S. wiadomość o „zuchwalstwie Witosa“, który „ośmielił się zjazd swego stronnictwa zwołać właśnie w listopadzie i właśnie do Krakowa, którego ulice smutnej i haniebnej pamięci rząd tegoż Witosa przed 3 laty w listopadzie zbroczył krwią i usłał trupami“.

Są to ważne dokumenty. Gdyby bowiem istotnie doszło jutro do jakichś ekscesów, władze państwowe winny wiedzieć gdzie mają szukać ich źródła.

Ważne także i dlatego, że wprowadzają metody nieznane dotąd u nas. Nie zdarzyło się jeszcze, by jedno stronnictwo rozbijało drugiemu kongres uroczysty. Nie zdarzyło się, by przywódcy organizacyj politycznych gromadzili obok siebie tłumy swoich zwolenników dla ostatecznego „rozrachunku“. Na dobitek zaś ma się to stać w oczach przedstawicieli zagranicy (których Piastowcy zaprosili) — jakby wprost dla zilustrowania tej opinji, którą nam w Europie wyrobiły nasze obydne metody walki politycznej.

Rzecz cała zakrawa na skandal. Jest bowiem brutalnem podeptaniem zasad demokracji, która się opiera o swobodę przekonań! Jest przekreśleniem w praktyce konstytucji, która tę wolność każdemu obywatelowi poręcza. A przekreśleniem demokracji i konstytucji przez te organizacje polityczne, które z zagranicy sprowadzają i przyjmują wysłanników różnych „Lig obrony praw człowieka i obywatela“ dla badania „ucisku politycznego“... Pos. Bryl bawił niedawno w Rosji sowieckiej; nic dziwnego, że przeszczepia metody bolszewickiego „uświadamia politycznego“. Ale co w tem towarzystwie robi P. P. S., która jeszcze niedawno zwoływała wiece z protestem przeciw uciskaniu socjalistów mienszewickich w Rosji przez bolszewików?

A przedewszystkiem — zapytujemy — co robią władze państwowe? Od paru dni donosi prasa o przygotowaniach Bryla i Stapińskiego do rozprawy z Witosem. I pomimo, że wiadomości z dnia na dzień są coraz bardziej niepokojące, nic publicznie nie wiadomo, co władze zrobiły, by awanturze przeszkodzić. Cofnięciem zaś zniżki kolejowej dla uczestników kongresu „Piasta“ w ostatniej chwili (!) i tolerowaniem brutalnej agitacji stapińszczyków, wytworzono atmosferę, która może się wyładować nieobliczalnemi następstwami.

Ze stronnictwem „Piasta“ nie łączą nas żadne bliższe stosunki, a „Głos Narodu“ był tem pismem, które śmiało i otwarcie wytykało „Piastowi“ i jego kierownikowi błędy wtedy, gdy stał u szczytu powodzenia. Z tą samą jednak otwartością i szczerością potępiamy przygotowywanie gwałtu w stosunku do jego zjazdu!

Oburza się na nie sumienie obywatelskie i państwowe! Jeśli bowiem państwo stoi poszanowaniem ustroju prawnego, to nie można dopuszczać do tego, by sobie pewne grupy obywateli na własną rękę próbowały wymierzać „sprawiedliwość“. Nie można dopuścić do tego, co przeżywała Francja w dobie „Konwencji narodowej“, kiedy to lud paryski kij sękaty nazwał „konstytucją“... Nie wolno wreszcie tolerować ohydnych metod gwałtu partyjnego ze względu na sam lud wiejski, który bezbronny wobec demagogji przez swój brak uświadomienia politycznego, może łatwo dać się użyć do czynów o strasznej doniosłości.

W. Z.

Dziś dalszy ciąg zbiórki na budowę domu Ks. Kuznowicza. Złóż swą daninę na ukończenie gmachu na który tysiące młodzieży oczekuje.

Dekret prasowy wniesiony do Sejmu!

Warszawa. (AW.). Dziś przed południem przybył do Sejmu radca prawny Prezydjum Rady Ministrów p. Piętak i **złożył 12 rozporządzeń p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na zasadzie artykułu 44 konstytucji w czasie od 24 września do ostatniej chwili. Wśród wniesionych rozporządzeń znajduje się także i dekret prasowy.**

Warszawa. (AW.). Prawdopodobnie sprawa **dekretu prasowego** znajdzie się ponownie **w komisji konstytucyjnej**, gdzie jak przypuszczają, **powzięty zostanie wniosek o uchylenie tego dekretu.** Wniosek taki miałby być złożony na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

Posiedzenie Sejmu 6-go grudnia.

Warszawa. (Telef. wł.) Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się **prawdopodobnie 6 grudnia.** Na porządku będzie sprawa **uchylenia dekretu o karach prasowych.**

Min. Zaleski o pracach Rady Ligi Narodów.

Sprawa sanacji Gdańska na porządku dziennym.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę wieczór min. spr. zagr. Zaleski przyjął **przedstawicieli prasy** i poinformował ich o kwestjach związanych z nadchodzącą

Radą Ligi Narodów,

która się rozpocznie 6 grudnia br. Porządek dzienny obejmuje dwa punkty, lecz żaden **z nich nie jest związany ze sprawami Polski.** Najważniejsze są obrady dotyczące **zagadnień rozbrojenia i międzynarodowej konferencji ekonomicznej.** Bardzo ważną jest również sprawa finansowej

pożyczki Gdańska.

Po przedstawieniu przebiegu tej sprawy min. Zaleski oświadczył, **że 1 grudnia komisja** finansowa Ligi Narodów wygotuje **raport dla Rady Ligi w sprawie obecnego stanu sanacji finansowej Gdańska.** Rząd polski chcąc pójść na rękę Gdańskowi w drodze umowy z 20 go września zgodził się na **podniesienie udziału Gdańska z 8 na 14 milj. guldenów gdańskich za opłaty celne.** Rząd polski nie zgodzi się nigdy, ażeby problem sanacji Gdańska został załatwiony **poza Polską i poza Ligą Narodów.**

Co do komisji ekonomicznej to narady komisji przygotowawczej ustaliły, iż konferencja międzynarodowa odbędzie się **4 maja 1927 r.**

Wreszcie minister obszernie **omówił kwestję rozbrojenia.**

Reorganizacja Min. Spraw Zagr.

Warszawa. (Telef. wł.) Rada ministrów przyjęła wczoraj **projekt reorganizacji statutu ministerstwa spraw zagranicznych.** Odtąd ministerstwo będzie podzielone na **gabinet ministra, departament polityczno ekonomiczny, konsularny i administracyjny.** Gabinet ministra będzie posiadał **sekretarjat i wydział personalny.** W departamencie polityczno-ekonomicznym będzie **ujęte 5 wydziałów, a mianowicie: 1) wydział traktatów międzynarodowych, 2) zachodni 3) wschodni, 4) prasowy, 5) organizacyjny.** Wreszcie w departamencie **konsularnym** będą wydziały: 1) ogólny, 2) prawny i 3) administracyjny. W administracyjnym będzie **wydział historyczno naukowy, budżetowo-gospodarczy, oraz szyfrowy.**

Otton królem Polski?

Plotki monarchistyczne.

Wiedeń. (Telef. wł.) Pisma tutejsze donoszą sensacyjną wiadomość, jakoby Piłsudski **forsował na tron polski Ottona, syna b. cesarza Karola.** Według tego doniesienia o proklamowaniu kandydatury Ottona na tron polski, miałaby być zawarta **unja personalna między Polską a Węgrami (?).** Ostatni szczegół zbyt jasno wykazuje źródło pochodzenia tej wiadomości, **która pochodzi widocznie z Budapesztu.**

—o—

Nowy szef sztabu K. O. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Szefem sztabu Korpusu Ochrony Pogranicza został nowomianowany maj. Artur **Maruszewski.**

—o()o—

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski w Bukareszcie, **Wielowieyski,** został odwołany.

O czem piszą inni?...

Urabianie opinji za pieniądze państwowe

Nawet sfery lewicowe potępiają metody, jakiemi rząd „sanacji moralnej" chce dojść do popularności. „Kurjer Poranny" widocznie zazdrosny o pomoc, jakiej rząd udziela zażydzonej „Epoce", już po raz drugi apeluje do rządu, by nie umieszczał pieniędzy w takich tajnych, niekontrolowanych przedsiębiorstwach, bo

„oprócz źle, nieproduktywnie i niemoralnie wydanych pieniędzy, przedsiębiorstwa podobne wikłają rząd i w wyrządzanie innych szkód interesom państwa. Ażeby sobie na przykład dopomódz w „kłopotach wydawniczych", centrala wydaje rozkaz do wszystkich podwładnych urzędów w całym kraju, aby swoje ogłoszenia pomieszczały tylko w przedsiębiorstwie wydawniczem, otoczonem „opieką rządu". Ponieważ takie przedsiębiorstwo nie rozporządza większym „zastępem czytelniczym" ponad kilkaset osób, ogłoszeń tych nikt nie czyta".

Syjonistyczny „Nasz Przegląd" stwierdza, że nie względy natury etycznej, lecz konkurencja „Głosu Prawdy" skłoniły „Kurjera Porannego" do zajęcia się sprawą „sanacji" w prasie. Nie traktując więc poważnie wystąpienia organu p. Ehrenberga, zwraca dziennik żydowski uwagę na

„niepraktykowaną nigdzie metodę **sprowadzania na koszt skarbu państwa poszczególnych przedstawicieli prasy na konferencje genewskie** i opłacanie ich serwisu (co za dziwoląg językowy!) telegraficznego".

Tacy dziennikarze wychwalają oczywiście każdą mowę, każde posunięcie naszych dyplomatów, umieją zawsze wynaleźć gdzieś jakieś wielkie „zwycięstwo" Polski na terenie międzynarodowym, wyszukać w jakichś trzeciorzędnych dzienniczkach paryskich lub berlińskich pochwały i słowa uznania dla „zręczności", a nawet „genjalności" naszej polityki zagranicznej, krótko mówiąc, są bardzo pożyteczni. Kraj słucha zdumiewa się i tylko dziwi się nieco, czemu to mimo tak wielkich „sukcesów" Polski, mimo tak „znakomitego" wrażenia, jakie rokosz majowy zrobił w Europie, nie otrzymujemy jakoś nawet skromnej pożyczki? To wszystko oczywiście dużo kosztuje. Zato rząd stara się oszczędzać na czem innem. Oto jak donosi „Naprzód". Piastowcy uzyskali dla uczestników kongresu

„66-procentową zniżkę cen biletów na drogę powrotną z Krakowa. Atoli **rząd centralny polecił wczoraj p. wojewodzie Darowskiemu, by zawiadomił krakowską dyrekcję kolei, że zjazdy polityczne nie mogą korzystać z ulg kolejowych i że plastowcom cofnięta została zniżka**".

Zniżka była już zatem przyznana, ale rząd w ostatniej chwili postanowił przekreślić decyzję władz niższych i biletów zniżkowych niedać. Jakaż to wzruszająca zapobiegliwość i troskliwość o skarb państwa, jaka przezorność! Wszak pieniądze będą niewątpliwie potrzebne. Trzeba będzie dawać nietylko wolne bilety, ale i diety (po 7 zł. dziennie) i umundurowanie Strzelcom, gdy im przyjdzie ochota pojechać sobie do Kielc i tam chwalić się „bohaterskiemi czynami" w walce z armją polską.

Okólnik p. Bartla do kuratorów.

P. min. Bartel rozesłał do kuratorów okręgów wschodnich okólnik o wytycznych, które mają być wykonywane

„systematycznie i wytrwale przez wszystkie podwładne mi urzędy. Będę wymagał z całą surowością ścisłego, lojalnego i uczciwego ich przestrzegania".

Okólnik zwraca się przeciw „brutalnemu narzucaniu cech polskości".

„Wymaganiem pierwszorzędnem, którego będą **żądał** kategorycznie, jest dokładna znajomość miejscowego języka przez nauczycielstwo i inspektorów szkolnych...

Nie znaczy to, aby język polski, jako język państwowy, miał być na drugi plan zepchnięty".

Okólnik zawiera niewątpliwie pewne myśli słuszne, ale zostanie wykorzystany do zwalczania urzędników, podejrzanych o sympatje dla „Chjenopiasta". P. Stpiczyński oświadcza wyraźnie, komentując okólnik, że dotychczasowe zło

„leżało częściowo tylko w inspiracjach zgóry. **W znacznej mierze jest ono owocem wewnętrznego nastroju różnych inspektorów i nauczycieli. Tacy oczywiście ludzie winni być usunięci** jako — według słów okólnika — „źle służący sprawie wychowania publicznego".

P. Bartel stoi na stanowisku, że może usunąć bez powodu urzędnika, o ile nie ma do niego „zaufania". Wyrażenie dające się dowolnie interpretować. Urzędnik, który będzie obdarzony zaufaniem całego społeczeństwa, którego nie posiada rząd, który będzie postępował w myśl obowiązujących ustaw, może się nie cieszyć „zaufaniem" takiego np. zwierzchnika, który chciałby zmniejszać liczbę szkół polskich w Małopolsce Wschodniej.

Żydowsko-polska „Prawica Narodowa".

Pisma podają skład komitetu organizacyjnego łódzkiego oddziału „Prawicy Narodowej":

„**Dr A. Biedermann, R. Geyer, M. Poznański, E. Landsberg, K. W. Scheibler, H. Barciński, St. Barciński, G. Geyer, E. Borst, Dr B. Biedermann, A. Osser, T. Ender, M. Kernbaum, P. Biedermann, J. Loewenstein, W. Srzednicki, T. Szulborski, K. Hoffrichter, R. Oberfeld**".

Ogromna przewaga „narodowców"... Z szlachtą polską polski żyd.

Przegląd religijny.

Encyklika Papieska o Meksyku. — Rząd nie dopuścił do jej ogłoszenia. — Biskup d'Herbigny o Rosji sowieckiej. — Dwa kraje.

Papieska Encyklika do Episkopatu całego świata o prześladowaniu religji w Meksyku z dnia 18 b. m., o której ukazaniu się powiadomiły telegramy, jest dokumentem historycznym. Zbiera w niej Ojciec św. fakty, stwierdzające złą wolę i zaciekłość sekciarską rządu republiki meksykańskiej.

„Nigdy — czytamy w encyklice — nie podszywał się gwałt tak obłudnie pod firmę prawa, aby wolność większości zgnieść, bez względu na uczucia ludu i chwalebną przeszłość, — co w Meksyku".

Papież przypomina te objawy gwałtu! Po barbarzyńsku obchodzono się z klerem, — w sposób niepraktykowany w cywilizowanym świecie wyrzucano trzy razy zastępców Papieża z kraju, — konstytucja z r. 1917 wprowadziła rozdział Kościoła od państwa w ten sposób, że Kościół został pozbawiony wszelkich praw. Życie zakonne zostało w Meksyku wzbronione, — kościoły i wszelkie budynki kościelne uznano za „własność państwa", — zaprzeczono Kościołowi prawa w ustawodawstwie małżeńskiem i t. d.

Biskupi sądzili, że mimo wszystko, da się znaleźć jakiś „modus vivendi". Ustawa z 2 lipca b. r. położenie jednak jeszcze pogorszyła. Wprowadziła karę więzienia na tych, którzy się do ustaw niesprawiedliwych nie stosują. Nakazała wreszcie wypędzenie zagranicznych duchownych z kraju. Wykonanie ustawy doprowadziło do nowych gwałtów. „Niemało osób zostało bezwstydnie zamordowanych; ich krew woła do Boga!"

Dalej podkreśla encyklika męskie zachowanie się ludności katolickiej, szczególnie duchowieństwa. Z chwilą, kiedy się stało niewątpliwem, że rząd nie zejdzie z drogi gwałtu, wstrzymano nabożeństwa w kościele. „Jakkolwiek rząd wszystko zrobił, by duchowieństwo skłonić do nieposłuszeństwa względem biskupów, z 4 tysięcy księży paru zaledwie zdradziło swój święty urząd".

Na uznanie zasługują także organizacje katolików świeckich, jak „Rycerze Kolumba", Związek rodziców, Związek obrony wiary, Katolickie Zjednoczenie młodzieży, Związek kobiet katolickich i t. inne.

Kiedy się to krwawe prześladowanie skończy, Bóg tylko — pisze Ojciec św. — może wiedzieć. Jedno jest pewnem, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła. Encyklika kończy się prośbą do Matki Boskiej z Gwadelupy, by otoczyła opieką poświęcony Jej lud meksykański.

Rząd meksykański nie dopuścił do ogłoszenia encykliki w całości. Duchowieństwo mogło zaznajomić lud jedynie z wyjątkami pisma papieskiego.

*

Swojego czasu pisaliśmy o podróży Biskupa d'Herbigny'ego do Rosji sowieckiej. W uzupełnieniu tych wiadomości warto przytoczyć kilka nowych szczegółów, które biskup d'Herbigny podał w rozmowie z wysłannikiem redakcji paryskiego „Figara".

Rektor Instytutu Orjentalnego przypomina postanowienie konstytucji sowieckiej, że — zarówno religja, jak i niereligijność mają wolność propagandy. W rzeczywistości jest inaczej. „Dotąd jest w mocy zakaz nie dopuszczający do obsadzenia jednego choćby biskupstwa w Rosji. Rząd zakazał prowadzenia seminarjów. Wypędził wielu kapłanów. Innym wytoczył procesy. W przeciągu jednego miesiąca sierpnia słyszałem o przeszło 20 aresztowaniach i skazaniach duchowieństwa. M. in. skazano na śmierć jednego kapłana z Kijowa, aresztowano administratora diecezji żytomierskiej, egzarchę Fiedorowa i innych".

Odnośnie do seminarjów — mówił biskup d'Herbigny — nie pozwolono katolikom skorzystać z przepisów konstytucji. Mówi ona: „Jest niedopuszczalny żaden wykład religji osobom poniżej lat 18. Specjalne kursy teologji, przeznaczone do wychowywania kleru, mogą być zorganizowane dla osób mających więcej, niż lat 18, pod warunkiem, że programy tych kursów ograniczą się wyłącznie do przedmiotów ściśle teologicznych".

„Otóż — stwierdza biskup d'Herbigny — Sowiety pozwoliły luteranom na otworzenie wielkiego zakładu teologji w Leningradzie z profesorami pochodzącymi z Niemiec; także i prawosławni mogli otworzyć na nowo swoje akademje. Francuscy profesorowie teologji katolickiej i kapłani francuscy zgłosili się z gotowością nauczania teologji w Rosji i objęcia parafij francuskich, pozbawionych obsługi duszpasterskiej. Od miesiąca lipca czekają napróżno na pozwolenie przyjazdu".

„Rząd sowiecki — kończy Biskup d'Herbigny — próbował parokrotnie uzyskać u Papieża oficjalne uznanie swej władzy. Próby te jednak pozostały bez rezultatu. Jakżeż Stolica Apostolska mogłaby uznać rząd ateistyczny, którego podstawą jest walka z religją każdą, a zwłaszcza z katolicyzmem? Pomimo pewnych, udzielonych ostatnio „wolności", nauczanie w szkole jest antyreligijne. Naucza się nienawiści do Boga i do każdej religji".

Tak tedy przedstawia się stosunek państwa do religji w dwóch państwach, które się wsławiły prześladowaniem religji. Meksyk jest w okresie najbrutalniejszego ucisku i gwałtów, — Rosja sowiecka ten okres już — zdaje się — przebyła, a obecnie zaczyna nieco spuszczać z tonu i zapominać o zasadzie Marksa, że „religja jest opium dla ludu", — o zdaniu, które rząd sowiecki kazał wypisać w Moskwie na ścianie kaplicy Matki Boskiej twerskiej, jako dewizę swojej wyznaniowo-kulturalnej polityki.

Pejot.

Gen. Rozwadowski jako obrońca Lwowa.

Rozbrojenie bojówki P. P. S. w Ząbkowicach. — W okopach lwowskich a w Warszawie na radzie wojennej. — Ofenzywa ukraińska. — Druga odsiecz.

Dnia 16 listop. 1918 r. generał oświadczył, że jeśli bezzwłocznie obiecanego dowództwa nie otrzyma, to zrzuci szlify generalskie, wyjedzie i jako prosty żołnierz o Lwów walczyć będzie. Groźba poskutkowała, dekret wydano i 16 listopada wieczorem wyruszył gen. Rozwadowski osobnym pociągiem via Kraków. Otoczenie jego stanowił wyżej wspomniany pluton kadetów i garść ochotników, kilka karabinów maszynowych. Uzbrojenie i wyekwipowanie dla tego oddziału musiał gen. Minkiewicz wprost wykradać z magazynów — tak nic dla Lwowa dać nie chciano.

W Ząbkowicach stu kilkudziesięciu bojowców P. P. S. zatrzymało pociąg generała w nocy. Gen. Rozwadowski zaalarmował swą eskortę i zapowiedział, że jeżeli czerwony oddział nie podda się dobrowolnie jego rozkazom, — zaczną grać karabiny maszynowe. P. Daszyński, który jechał pociągiem dzięki uprzejmości generała, zaklinał, by niedopuścić do rozlewu krwi. Generał zażądał poddania się. Tak się też stało. Czerwono-gwardziści wyrazili gotowość słuchania rozkazów generała, oświadczając, że byli zbałamuceni. Co więcej, zgłosili się jako ochotnicy pod Lwów. Generał polecić ich przyjąć, ale broń pozostawić pod dozorem eskorty; prowodyrom nałożono kajdanki. Pociąg ruszył. Bojowcy P. P. S. bili się później dzielnie pod Lwowem.

W Krakowie zaledwie kilka dni zatrzymania, by zorganizować sztab, pociągi pancerne, zapewnić sobie jaki taki przypływ bataljonów ochotniczych, dowóz żywności — w tem wszystkiem ogromnie pomagał generałowi major Włodzimierz Tyszkiewicz, szef sztabu okręgu krakowskiego. Dnia 21 listopada 1918 wyjechał generał do Lwowa. 22 listopada objął dowództwo armji „Wschód", składającej się na razie z kilkunastu bataljonów piechoty i kilku bateryj. — Bohaterski Lwów trzymał się twardo, walczyli starcy, niedorostki i kobiety, ale mało było nadziei utrzymania tej prastarej polskiej placówki. Generał podniósł ducha walczących, zapewnił, że byle przetrzymać najcięższe chwile, zwycięstwo ostateczne pewne. I tak też się stało.

Wódz armji „Wschód" codziennie odwiedzał różne odcinki, nie raz brał karabin do ręki i w okopach pokazywał, jak walczyć należy z głęboką wiarą w słuszność sprawy, owiany szlachetnym optymizmem, nie dopuścił do zwątpienia wtedy, gdy, jak to mówią, „wszystko się rwało", tak w szeregach, jak i w społeczeństwie krzepił ducha, to też wierzyły weń i kochały go „Orlęta".

Dnia 27 stycznia 1919 r. odbyła się wielka rada wojenna w Warszawie — wódz armji „Wschód" na nią powołany. Ze strony sztabu generalnego odzywa się głos pesymizmu: „niema dosyć wyćwiczonych żołnierzy, niema broni, niema amunicji, należy dążyć do natychmiastowego zawarcia pokoju — dziś dwie alternatywy: albo Ukraińcom oddać Lwów, albo Zagłębie Borysławskie, w przeciwnym razie za dwa tygodnie trzeba się będzie cofnąć na linję Sanu i całą wschod. Małopolskę oddać wrogowi — wybierajcie, panowie!"

Zrywa się oburzony generał i woła: „Gdyby tak było, jak rzecz przestawiacie, nie pozostawałoby nam nic innego, jak udać się do Saskiego ogrodu i tam się obwiesić! Dajcie mi tylko trochę żołnierza, jako tako uzbrojonego, dajcie mi go zaraz, a Lwów i wschód obronię!" Dawano mu do dyspozycji 10.000 żołnierzy, zażądał tylko 5000, byle szybko i dobrze uzbrojonych — zgodzono się, kiwając pesymistycznie głowami. Zamiast 5000, przysłano tylko 1000 — mimo to generał Lwów utrzymał i obronił.

Krępowano działalność generała z Warszawy, chciano mu odebrać inicjatywę. Zamiast generałowi oddać posiłki wprost do dyspozycji, wykombinowano w Warszawie na zielonym stoliku plan wzięcia Lwowa „w obcęgi"; stworzono tak zwaną grupę „Bug" pod dowództwem bardzo energicznego i odważnego gen. Romera. (kilka bataljonów piechoty i odrobina artylerji) z rozkazem uderzenia na Lwów od północy. Gen. Rozwadowskiemu nakazano wycofać się do Jaworowa, tam zorganizować swe oddziały i uderzyć wraz z Romerem od zachodu na oblegające miasto hajdamackie oddziały. Jasnem było, że należało grupę „Bug" podporządkować generałowi; onby był wiedział, jak ją użyć. Generał, choć żołnierz posłuszny, nie mógł w tym wypadku usłuchać rozkazu, bo wiedział, że opuszczenie Lwowa przez polskie oddziały oznacza rzeź polskiej, bezbronnej ludności, pozatem Lwów w rękach ukraińskich

byłyby państwa ententy uważały za fait accomplie, za fakt dokonany i nie byłyby zezwoliły na odbieranie go Ukraińcom. Ruch od północy gen. Romera na czele grupy „Bug” był tylko chwilowem odciążeniem. W Warszawie tymczasem został generał Stanisław Haller, mianowany szefem sztabu generalnego; jemu los Lwowa bardzo leżał na sercu, to też pierwszą jego myślą było wydusić posiłki z Białorusi i Poznańskiego. Tymczasem z końcem lutego udało się Ukraińcom, po zaciętych walkach, przeciąć linję kolejową pod Sądową Wisznią. Na przestrzeni 20 kilometrów zburzyli ją doszczętnie, katastrofa głodowa wisiała nad bohaterskiem miastem, boć to była jedyna linja dowozu. Lwów od świata odcięty, bez światła, bez wody, w rozpaczliwej się znalazł sytuacji. Nie zwątpił generał i garstka jego podkomendnych; ducha podtrzymywał, odsiecz zapowiadał, sukcesy symulował, byle wytrwać — odcięty od zachodu, posługiwał się lotnikami, sam kilkakrotnie w najgorszych warunkach atmosferycznych, latał do Przemyśla, by tam roskazy wydawać i naocznie się przekonać o gromadzeniu odsieczy. Nieliczne oddziały techniczne, które miał do dyspozycji, odznaczyły się nadzwyczajnie, kierowane ręką wytrawnego, energicznego inżyniera, dzisiejszego ministra Bartla — prawdziwie w ogniu nieprzyjacielskim z całem zaparciem się siebie odbudowywały linję kolejową na przestrzeni Sądowa Wisznia—Gródek Jagielloński.

Ale nadeszła tak krytyczna chwila (10 marca 1919), że nawet gen. Rozwadowski uważał za swój obowiązek zameldować, że jeśli odsiecz zaraz nie nadejdzie, nie będzie mógł dalszej odpowiedzialności ponosić.

„Naprzód“ organem sekty Hodura.

Organ krakowski PPS. zajmuje się od paru dni „biskupem“ Hodurem i jego sektą. Mianuje go „męczennikiem“, „najstarszym bojownikiem o duszę polskiego emigranta“ i t. p., nie szczędząc oczywiście przy tej sposobności zarzutów duchowieństwu katolickiemu. Ostatni numer „Naprzodu“ jest prawie w połowie zapełniony reklamą sekty Hodura, jako tego „wyznania“ które samo „ratuje emigrację polską w Ameryce przed wynarodowieniem“ Aż wreszcie doczytujemy się, że „biskup“ Hodur wygłosi w Krakowie odczyt dziś w niedzielę w socjalistycznym „Domu Górników“.

Jest to interesująca ilustracja socjalistycznej zasady, że „religja jest rzeczą prywatną“. Ma ona znaczyć, że partja nie chce się mieszać do spraw religijnych swoich członków... Widzimy, że i na tym punkcie partja odstępuje od zasady, która jest dla niej niewygodną. Rozwija agitację za sektą wśród swoich członków, a kierownikowi sekty daje nawet lokal na wygłaszanie odczytu.

PPS. będzie w ten sposób, zdaje się, jedyną w Europie partją socjalistyczną, która ma swoje wyznanie religijne Ani bowiem francuscy, ani niemieccy, ani austrjaccy socjaliści nie popierają jakiejś religji, ale wszystkie zwalczają. U nas jednak PPS. utożsamia się z sektą Hodura i udziela jej poparcia byle tylko katolicyzmowi zaszkodzić. Niechże się jednak potem panowie z PPS. nie oburzają obłudnie, że ich traktujemy jako „partję wyznaniową“, a raczej — sekciarską!

Na ziemiach Rzplitej.

Zaczątek „Nieśmiertelnych“ w Polsce

tworzy zainaugurowana niedawno w Warszawie „Straż Piśmiennictwa Polskiego“, do której należą: W. Berent, A. Kraushar, A. Opman (Or-Ot), Z. Przesmycki (Mirjam), St. Przybyszewski, M. Rodziewiczówna, W. Sieroszewski, L. Staff, A. Strug, A. Świętochowski, K. Tetmajer, J. Weysenhoff, b. Prezydent St. Wojciechowski, Z. Dębicki i A. Lange.

Odczyt Claude Farrera w Warszawie.

Bawiący w Warszawie powieściopisarz francuski, Claude Farrere, wygłosił wobec przepełnionej sali Filharmonji odczyt na temat: „Kobieta wczoraj, dziś i jutro“. P. Farrere ujmuje zagadnienie z punktu widzenia hedonistycznego. Postęp w jego przekonaniu nie jest równoznaczny z życiem lepszem i szczęśliwszem. Kobieta była dawniej odcięta od świata, a to czego nie widziała, było przedmiotem jej słów i marzeń. Dzisiaj kobieta widzi i może posiadać wszystko. Zakres jej potrzeb wzrósł, ale przez to szczęśliwość jej nie wzmogła się. Im więcej się posiada, tem większe jest pragnienie posiadania. Kobieta wkońcu dochodzi do takiego stanu psychicznego, w którym zanika wszelka chęć do życia. Światem kobiety jest, wedle prelegenta, świat uczuć. Miłość i wiara, a także władza nad sobą — oto są czynniki, które wyemancypowanej kobiecie przyszłości zapewnić mogą szczęście w życiu.

NOWE PISMO UKRAIŃSKIE W WARSZAWIE. W najbliższych dniach ukaże się w Warszawie tygodnik ukraiński „Nowaja Niwa“, który propagować będzie hasło ukrainizacji cerkwi prawosławnej we wschodnich ziemiach Polski.

25 OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH przy zderzeniu dwóch podmiejskich tramwajów na linji Łódź — Aleksandrów, pędzących w przeciwne strony. Zderzeniu prawdopodobnie winna gęsta mgła.

TRAGEDJA 74-LETNIEGO STARCA. We wsi Iskrzynkach pow. krośnieńskiego, 74-letni gospodarz Ł. Keller podpalił dom, który zapisał swej wnuczce, wraz z dobytkiem i sam poderżnął sobie gardło. Przyczyną było, jak często się to na wsi zdarza, żal do wnuczki z powodu złego obchodzenia się z nim.

PRZEZ 45 GODZIN POD WODĄ PRACOWALI NURKOWIE POLSCY w zatoce gdyńskiej nad znalezieniem i założeniem lin żelaznych pod dwa kafary, uniesione z portu w Gdyni na pełne morze. Kafary te zaryte głęboko na dnie morskiem, wydobyto i przewieziono do portu.

Z całego świata.

STAN ZDROWIA KRÓLA RUMUŃSKIEGO POGORSZYŁ SIĘ. „N. W. Tageblatt“ donosi z Bukaresztu jakoby stan zdrowia króla rumuńskiego był bardzo poważny. Między prezydentem ministrów Averescu a jego poprzednikiem Bratianu nastąpiło zbliżenie ze względu na doniesienie, że b. następca tronu zamierza powrócić do kraju. Jak wiadomo, usunięcie b. następcy tronu było wspólnem dziełem Averescu i Bratianu.

CO WYNALAZŁ INŻ. PETERSEN? Norweski inżynier Petersen zbudował kryształkowy aparat nadawczy i odbiorczy, przy pomocy którego można będzie przesyłać drogą radjową obrazy na odległość. Przesyłanie dokonywane będzie przy pomocy nowego aparatu z szybkością 60 razy większą, niż dotychczasowym aparatem.

MORGANTYCZNA ZIZI PRZEGRAŁA OSTATECZNIE. Cywilny sąd w Paryżu oddalił skargę p. Zizi Lambrino przeciw b. następcy tronu rumuńskiego ks. Karolowi. Wobec oddalenia sprawy syn p. Lambrino nie może we Francji używać nazwiska Hohenzollernów, a pani Lambrino nie otrzyma 10 miljonów franków odszkodowania.

NAGRODA POKOJOWA NOBLA DLA MACDONALDA? „Matin“ donosi, iż według zapowiedzi prasy szwedzkiej tegoroczna nagroda pokoju Nobla miałaby przypaść w udziale leaderowi partji robotniczej Anglji, Macdonaldowi.

Z Żywca.

Obchód ku czci św. Stanisława Kostki.

Miasto Żywiec dawno nie pamięta tak podniosłej uroczystości, jak obchód dwusetnej rocznicy kanonizacji Stanisława Kostki w dniu 13 i 14 b. m. To święto religijno-narodowe złączyło wszystkie warstwy naszego miasta we wspólnej pracy: duchowieństwo, inteligencję, mieszczaństwo, lud roboczy i młodzież. Miesiąc przed uroczystością zawiązały się tu trzy komitety obchodowe: religijny, miłosierdzia chrześcijańskiego i oświatowy.

Komitet religijny pod przewodnictwem ks. prob. Satkego, urządził nowennę w kościele parafjalnym, w czasie której do młodzieży wszystkich szkół i licznej publiczności głosił kazania z wielkim zapałem ks. Wądolny, prefekt seminarjum żeńskiego. W uroczystość 13 b. m. solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym celebrował ks. prob. Satke, a kazanie wygłosił ks. Wojewodzic, pref. gimn. Nabożeństwo w kościele św. Krzyża dla szkół zamiejscowych celebrował ks. kat. M. Trzop. W czasie obydwóch nabożeństw 1.200 osób przystąpiło do Komunji św. Komitet miłosierdzia chrześcijańskiego pod przewodnictwem p. Jasickiego, kier. szkoły wieczornej, obdarzył śniadaniem około 400 terminatorów po Komunji św. w niedzielę. Komitet oświatowy pod przewodnictwem dyrektorów szkół średnich pp.: Waśniowskiego, Charlewskiego i ks. pref. Wojewodzica, urządził akademję w sali Sokoła, w której m. in. wzięli czynny udział pp. Marcinek, M. Czeska-Mączyńska, dr. M. Rybarski, chór seminaryjny i orkiestra rękodzielnicza. Opuszczało się salę Sokoła z podniosłem, przejmującem wrażeniem. Czysty dochód z akademji w kwocie 300 zł., przeznaczono na bibljotekę religijną dla młodzieży. W.

—oOo—

Z Krosna.

Pogrzeb zamordowanego ks. Niewodowskiego we Wrocance.

Pogrzeb śp. ks. Józefa Niewodowskiego, prałata, dziekana i proboszcza we Wrocance, zamordowanego przez bandytów w celu rabunkowym, odbył się w dniu 16 bm Na pogrzeb zjechał z Przemyśla ks. biskup A. Nowak w asystencji ks. prał. Dra Schmieda, oraz liczne duchowieństwo w liczbie 56 kapłanów. Ks. biskup celebrował sumę i poprowadził kondukt na cmentarz, nad grobem zaś wypowiedział mowę, podnosząc cnoty i zalety nieboszczyka, szczególnie jego pokorę, cierpliwość, łagodność i dobroć w obejściu z parafianami, którym pasterzył przez 42 lata, mieszkając na tem ustroniu. Za 2 lata byłby obchodził złoty jubileusz kapłański, ale zbrodnicza ręka nie pozwoliła na to.

Z przemówienia ks. biskupa można podnieść następujący moment: „Śmierć starca-kapłana z ręki bandyty, to nie jest odosobniony wypadek, to owoc długoletniej agitacji ludzi przewrotnych i ich złych pismideł. Dziesiątki lat sączono jad trucizny w duszę naszego ludu. Krosno i ziemia krośnieńska, jak nigdzie w Polsce, narażone na atak nienawiści stanowej, niewiary, sekciarstwa. Ta krew kapłana, śmiało można powiedzieć, męczeńska, niech wzbudzi sumienia ludu, a raczej tych oświecicieli, co duszę naszego ludu zatruwają“.

Liczne tłumy ludzi z Krosna i okolicy, reprezentanci władz, liczne delegacje szkolne z wieńcami, stowarzyszenia katolickie wzięły udział w pogrzebie. Na grobie złożono 29 wieńców. Sprawców zbrodni, pomimo usilnego starania policji, — dotychczas nie wyśledzono. W. N.

Skuteczna skarga. Kelner: Proszę pana, gość z pod Nr. 10 skarży się, że mu w nocy przez sufit nalało się wody do pokoju i łóżka, tak, że pływać można. — Gospodarz: Dodaj mu do rachunku złotego za kąpiel.

Na marginesie fejletonu teatralnego.

Wyspiański--wizjonerem?

„Mówić wolno jedynie Sztuce, Religji i Bogu. Wszystko inne ma milczeć i biada, jeśli po za milczenie wychodzi, bo musi zginąć. — Niechże więc Pan chodzi na konserwatorja i niech Pan sobie wyobraża, że oni grają tekst, który ja dla nich napisałem i że grają tak jak ja to wyreżyserowałem. I niech Pan zauważy tych Satyrów, co rzędem po za nimi stoją i obserwują i patrzą, a po ich odejściu swoje grają“ *).

W myśl powyższego należałoby nie tykać pióra, poszedłszy do teatru wchłonąć w siebie to, co Wyspiański dla niego napisał i na tem poprzestać. Ale skoro wszystko, co „wyjdzie po za milczenie“ ginie, a Satyry po skończonem konwersatorjum będą i tak „swoje grali“, przeto znajdzie się absolucja dla uwag, które mi się nasuwają. Materjał do nich czerpię z zamyśleń nad sztuką Wyspiańskiego i rozmów o niej, prowadzonych z bliskimi mu ludźmi, przeważnie jednak z samym sobą.

* * *

O Wyspiańskim-dramaturgu piszę pierwszy raz w życiu. Wstrzemięźliwość ta miała swoje powody.

1° Jako technik (chemik) z pierwszego zawodu, nie zdobyłem w czasie studjów uniwersyteckich metody badawczej, którą historyk literatury w małym palcu mieć powinien. Braku jej jestem świadom i jeśli ośmielam się dziś pisać, to jedynie dlatego, że nowy kąt widzenia rzeczy może się kiedyś przydać istotnym badaczom.

2° Długie lata odnosiłem się do sztuki Wyspiańskiego z wielką rezerwą. Zrazu nie uznawałem jej zupełnie i dopiero zwolna, o d d z i e l i w s z y t o, c o s a m d o n i e j j a k o w i d z t e a t r a l n y p o d ś w i a d o m i e w n o s i ł e m, zrozumiałem jej walory poetyckie i absolutną nowość ich formy. Publicznie więc zabierać głos w okresie takiego powolnego wżywania się w Wyspiańskiego i to wżywania fragmentarycznego, byłoby i nietaktem i nonsensem. A kiedy

3° raz jeden w rozmowie z Wyspiańskim odniosłem się krytycznie do jego dzieła, wydało to fatalny rezultat, ciążący dotąd na mojem sumieniu jako mimowolna ale — zbrodnia. Ponieważ z tym fatalnym momentem łączą się pewne szczegóły, oświetlające mechanizm czy chemizm twórczości Wyspiańskiego, a podobny szczegół zaciążył nad całą konstrukcją, a co ważniejsza treścią „Akropolisu“, pozwolę sobie tu ten moment p r o e x o n e r a n d a c o n s c i e n t i a opowiedzieć.

Kiedy witraże franciszkańskie wypełniły okna kościoła i zapadły we mnie jedynem w Europie za kilka wieków arcydziełem malarstwa religijnego, napisałem o nich fejleton w „Czasie“. Treści jego nie pamiętam; musiała być dorzeczną, skoro w jakiś tydzień potem Wyspiański pierwszy przystąpił do mnie na ulicy i w paru serdecznych słowach za fejleton podziękował. W rok czy dwa potem, — za chronologję nie ręczę — rozeszła się po Krakowie wiadomość, że Wyspiański pracuje nad witrażami do katedry. Za pierwszem widzeniem się zapytałem go:

— Jakże witraże wawelskie panu idą?

— Nie idą, wiszą. Chce pan zobaczyć?

Oczywiście chciałem. Poszliśmy na ul. Grzegórzecką do Collegjum medicum, gdzie mu prof Jul. Nowak w jednej z sal pozwolił się roztasować z robotą i rozwiesić z pod sufitu kilkumetrowe kartony. Skończone już były — jak na klasyczne witraże przystało — personifikacje trzech żywiołów: ziemi, ognia i powietrza w postaciach Kazimierza Wielkiego (próchno grobowe), Henryka Lignickiego (płomień wojny i męstwa) i św. Stanisława (niebianin, komunikujący się z ziemskim padołem za pośrednictwem powietrznej atmosfery). Czwarty żywioł, wodę, miała przedstawiać Wanda. Z jej ludzkiej postaci można było w kartonie rozeznać jedno ramię i część dolnej kończyny; resztę witraża wypełniały błękitne i zielone smugi fal. Bezwiednie wyraczyłem na to oczy.

— Szuka pan Wandy? Zamienia się w wodę. Już się niemal całkiem rozpłynęła...

— Dramat zatem a nie obraz — bąknąłem.

Wyspiański — jak to on czasem umiał — spojrzał na mnie nie oczyma, lecz dwoma ostrzami na błękitno zahartowanych sztyletów chwilę pomilczał i żywo pociągnął mię przed witraż z św. Stanisławem. Po poprzedniem intermezzo uznał widać, że niepojętnemu gościowi trzeba rzecz bliżej wyjaśnić.

— O żywym biskupie Stanisławie ze Szczepanowa niewiele wiemy. Potęga jego w jego śmierci i pośmiertnym kulcie, a tego znów wyrazem srebrna trumna. **Ponieważ trumna jest zamknięta**, więc — p a r s p r o t o t o — daliśmy tylko ściętą głowę i dłoń-relikwiarz. W jej geście groźba a może nawet, do czasu, przekleństwo. Ale jest iskra litości i przebaczenia w upiornej głowie. Niech się pan wpatrzy w zatoki oczodołów, te od strony nosa. W kątach powiek, ze świateł i cieni splata się postać kapłana, podnoszącego hostję. Dłoń zatem grozi ale oczy, przez które się dusza spowiada, mówią o przebaczeniu, więcej nawet: wzniesioną hostją błogosławią Polsce.

Nie dopatrzyłem się owej postaci w kątach oczodołów ani wówczas ani potem. Wątpię również, by ktokolwiek inny ją dostrzegł. I nie o to chodzi (choć niezmiernie charakterystyczne jest dla artystów, lubujących się w symbolistyce, takie wplatanie w wielkie kompozycje drobnych szczegółów, do których twórca przywiązuje wielką wagę i liczy na ich wymowę, a ona do widza nie trafia), jeno o to, że niewątpliwie wskutek mojej uwagi: „Dramat zatem a nie obraz“, Wyspiański wkrótce potem karton Wandy-wody zniszczył i nigdy już do niego nie wrócił *). To jest ta mimowiednie, nie na Wyspiańskim lecz sztuce polskiej, popełniona zbrodnia, która sprawiła, że kiedyśmy później nawiązali bliższe stosunki i na platformie teatru często się spotykali, nigdy już o sztukach teatralnych z Wyspiańskim — choć nagabywany — nie mówiłem i sądu swego o jego dramatach za życia poety nie wypowiadałem.

Po tej spowiedzi — a d r e m.

W objaśnieniach Wyspiańskiego do witraża ze św. Stanisławem zaznaczyłem odrębnym drukiem zdanie: p o n i e w a ż t r u m n a j e s t z a m k n i ę t a i t. d. Chwila zastanowienia nad

*) Z listów Stan. Wyspiańskiego do Adama Chmiela, drukowanych — powyższy w faksymili — w „Miesięczniku literackim i artystycznym“, rok I., zeszyt 2 z 15 lutego 1911. — Mowa tu o konwersatorjach, odbywanych w lesie po „uniwersyteckich“ o „Legjonie“ wykładach W. Feldmana w Zakopanem w 1904 roku.

*) Dwa po śmierci artysty w śmieciach jego pracowni znalezione pastele, będące warjantem dwu fragmentów witraża Wandy, — dziś bez wartości, — znajdują się w zbiorach Muzeum Narodowego.

37 a lista łańcucha prasowego
na fundusz propagandy „Głosu Narodu“.

OO. REFORMACI z Kęt składają **10 zł.**

KS. WŁADYSŁAW MIEMIEC, wezwany przez ks. dyr. M. Ćmielowicza oraz prof. K. Dubiela, składa na fundusz prasowy **5 zł.** i zaprasza do łańcucha prasowego: ks. prob. Alojzego Jatowtta z Zielonej Dąbrowy, ks. pref. Piotra Sobańskiego i ks. Stanisława Czajkę z Częstochowy, ks. Józefa Zawadzkiego z Izbicy (pow. Włocławski) ks. prob. Jana Kuźniara (Zakopane, „Księżówka“), oraz prof. Stanisława Trojnara (Toruń, Podgórz).

OD P. JÓZEFA GÓRSKIEGO, sędziego okr. w Nowym Sączu, otrzymujemy list następujący: Wezwany przez p. dr. Szczęsnego Borowczyka, adw. w Nowym Sączu, przesyłam na fundusz prasowy „Głosu Narodu“ **5 zł.** i zapraszam do udziału z dowolną kwotą: księży prof. Jana Wnękowicza, Pawła Suhnę i Antoniego Janika; pp. Henryka Bukowskiego, prezesa sądu okr.; sędziów okr.: Łobaczewskiego i dra Wilhelma Miklaszewskiego; p. rejenta Sieleckiego, wszystkich w Nowym Sączu; p. insp. Stanisława Daneckiego, p. dyr. Jana Cyrkowicza i p. prof. Zdzisława Daneckiego w Gorlicach.

Przy tej sposobności miło mi wyrazić Panu Redaktorowi, śmiałemu i rycerskiemu obrońcy praworządności najszczersze uznanie i głęboką wdzięczność za tak wydatną dla zmękanej Ojczyzny pracę, mimo przykrości i trudności, z jakiemi dziś walczyć trzeba. Uznanie to łączę zarazem z życzeniem, aby nadal pozostał na swem prawem stanowisku“.

P. JÓZEFA CYWIŃSKA, obyw. w Pułtusku, pisze nam: „W uznaniu niestrudzonych zasług p. Redaktora, położonych na niwie narodowej i katolickiej, wobec odwagi w wypowiadaniu się na łamach „Głosu Narodu“, czujności, siły charakteru, etyki katolickiej, składam na fundusz prasowy propagandy „Głosu Narodu“ **5 zł.** i zapraszam do wzięcia udziału w łańcuchu prasowym i złożenia dowolnej składki pp.: obyw. Rudolfa Rań-ego z Kleszowa, ob. Jana Dłużowskiego z Łubienicy, ob. Stanisława i Ludwika Sulejów z Kasic i Niestępowa, ob. Archutowskiego z Gzowa, wszystkich z powiatu Pułtusk, państwa Modzelewskich z Łomży, Adama Polańskiego ze Sambora, skarbnika Karola Włoszkowskiego z Makowa, Ignacego Myślińskiego z Przasnysza, pułkownika Miszałowskiego z Pułtuska, jakoteż tych wszystkich, którym dobro Ojczyzny i jej siła moralna leży na sercu.

KS. DZIEKAN HAASE, Poznań X, **5 zł.**

KS. ANTONI GLINSKI, proboszcz w Łączkach Kucharskich, składa **5 zł.** i zaprasza: ks. dziek. Józefa Ślazyka, prob. z Wielopola Skrzyńskiego; ks. kan. Walentego Grochola, prob. z Małej; ks. kan. Bartłomieja Harbuta z Gumnisk; ks. kan. Antoniego Dunajeckiego, prob. z Brzezin; ks. kan. Wilhelma Skopińskiego z Padwi; ks. kan. Jakóba Krogulskiego ze Żdrzarzca, ks. kan. Michała Nawalnego z Borowej, ks. kan. Wojciecha Bukowca z Łysej Góry, ks. kan. Michała Srokę z Baranowa, ks. Jana Połońca, proboszcza z Mystkowa; p. Wojciecha Glińskiego, rejenta z Oświęcimia i p. Franciszka Kruszynę, prof. gimn. z Tarnowa.

P. JAN PAMUŁA z Choczni Górnej, wezwany przez p. dyr. Andrzeja Gondka, składa **3 zł.** i zaprasza ks. katech. Kazimierza Dzika w Marcyporębie, p. Brzeźnica; p. Jakóba Kajdasa w Witanowicach ad Wadowice, p. Józefa Gondka w Choczni, p. Marję Plannerównę we Frydrychowicach, p. Wadowice; p. Annę Zrazikównę w Choczni i p. Martę Kajdasównę, kier szkoły w Lgocie, p. Witanowice, ad Wadowice.

KS. DR. DZIEKAN LUDWIK JURGOWSKI, rektor Domu Księży emerytów, składa na fundusz propagandy „Głosu Narodu“ 3 zł.

KS. WŁAD. OSMÓLSKI z Cerekwi, zaproszony przez ks. W. Orzecha, przesyła **5 zł.** i zaprasza: ks. dziekana A. Muchę z Okulic, ks. Fran. Balińskiego z Uścia Solnego i ks. St. Kamionkę ze Strzelec Wielkich.

P. DR. WALERJAN KOWENICKI, wezwany przez p. Adamową Chmielową, składa 5 zł.

KS. TADEUSZ JAWORSKI, Zebrzydowice, p. Kalwarja Zebrzyd., wezwany przez ks. Józefa Jońca i ks. Franciszka Maślankę, składa 5 zł.

KS. ADOLF PRZEDRZYMIRSKI, Rohatyn, wezwany przez ks. prof. Felicjana Palewicza z Rohatyna, składa **5 zł.**

KS. STEFAN GĄSIOREK, Michalcze, p. Horodenka, składa **5 zł.** i zaprasza ks. Leopolda Bukowskiego z Jaworzna.

KS. W. SIEMASZKO, prob. w Truskolaskach, p. Kłobuck, **5 zł.**

KS. JAN OSYRA w Małej Dąbrówce, p. Katowice, **2.50 zł.**

KS. JAN KANTY WOJEWODZIC w Żywcu, składa **25 zł.**

P. JAN ZAJĄC w Męcinie składa **2 zł.** i zaprasza ks. Józefa Adamczyka, kan. w Chomranicach i p. dyr. Józefa Ulricha w Chomranicach, oraz p. Stan. Samca w Marcinkowicach, p. Klęczany.

KS. JÓZEF KOZIK w Kłaju składa **5 zł.**

KS. JÓZEF MOTYKA w Łężkowicach, p. Kłaj, **5 zł.**

KS. WOJCIECH SŁONINA, Kolbuszowa, **5 zł.**

KS. JÓZEF RAFA w Iwoniczu, wezwany przez serdecznego druha ks. dziekana Parysia z Liszek, składa 5 zł. i zaprasza ks. kanonika Wincentego Grzyba, prob. w Klimkówce i ks. kanonika Józefa Wolskiego, prob. w Rymanowie.

P. DR. GAWLIK w Suchej **2 zł.**

P. RUDOLF KARPINIEC s. o. Cieszyn **2 zł.**

KS. WALENTY WCISŁO, prob. w Nawojowej, **5 zł.**

KS. JÓZEF SLIWA, prob. w Komorowicach składa **5 zł.**

P. FRANCISZEK GÓRKIEWICZ, Głębowice, p. Polanka Wielka, składa **2 zł.**

KS. STANISŁAW WCIŚLAK, Chochołów, **5 zł.**

P. WŁADYSŁAW PRAWDZIK w Łomży **3 zł.**

KS. JAN PILCH, Olesno, składa **5 zł.**

---

tem zdaniem, nadaje mu walory doniosłej rewelacji.

Kto z ubocza przypatrywał się Wyspiańskiemu i dociekał przebiegu twórczego w nim aktu, odnosił wrażenie, że jest on typowym wizjonerem. Umacniał w tem przekonaniu swoisty, Wyspiańskiemu tylko właściwy koncepcjonalizm i niesamowita szybkość, z jaką snuł z siebie poematy i tragedje. Ś. p. Tadeusz Pawlikowski opowiadał mi raz, że z powodu jakiegoś jubileuszu, pragnął mieć okolicznościowy utwór sceniczny, nie wybiegający w jego intencjach poza żywy obraz czy apoteozę. Z zamiaru tego i kłopotu, jakkolwiek dramatu Wyspiańskiego dla braku w nim ról nie uznawał, zwierzył mu się w kawiarni i oto, zanim obaj wypili po drugiej filiżance czarnej kawy, Wyspiański zasypał Pawlikowskiego lawiną scen, wiążących się z sobą logicznie i aż nadto wystarczających na całowieczorowy spektakl. Jak i czy wiązały się one z sobą psychologicznie? — nie wiem, zapewne taksamo jak we wszystkich *) dramatach Wyspiańskiego, t. zn. że każda z postaci jest światem dla siebie, nieledwo samoistną ideą, zazębiającą o współagonów nie wprost, lecz za pośrednictwem psychy autora. W nim samym, w Wyspiańskim, czystej krwi liryku, ze skojarzeń nasuwanych mu przez *dramatis person'ae*, rodzą się pewne nastroje **); nastroje te poeta projektuje po za siebie i daną osobę dramatu i z projekcji tej stwarza nową tegoż dramatu postać. Najtypowszym przykładem takiej objektywizacji skojarzenia w autorze a projekcji na zewnątrz osoby dramatu, jest zjawienie się w „Nocy listopadowej“ postaci ojca Lelewela. W scenie tej możemy ten pisarski tric (w dodatniem a przynajmniej nie ujemnem znaczeniu tego wyrazu) pochwycić *in flagranti* i on też i jemu podobne ratują dramat Wyspiańskiego, który inaczej byłby chodzącemi po scenie ideami, do czego Wyspiański, wpatrzony w dramat antyczny, tak był skłonny.

Tego rodzaju projekcja i objektywizacja nastroju, w którym wyobraźnia widza wielki ma udział, ma wszystkie pozory wizji, ale czystą wizją jak Apokalipsa św. Jana i inne, np. barwne wizje Fra Angelica, nie jest. Szybkość koncepcji wcale nie dowodzi wizjonerstwa; świadczy jedynie o przebogatych zasobach intellektu i olbrzymiej wrażliwości, to znaczy uczuciowej pobudliwości, tej kołyski nastroju. To też w mojem odczuciu i zrozumieniu, *Wyspiański był bezprzykładnie czułym nastrojowcem, ale nie wizjonerem.* Ten pogląd na rodzaj jego natchnienia, na pierwszy rzut oka tak dziwny, znajduje potwierdzenie nietylko w powyższej analizie, docierającej do sedna literackiej techniki Wyspiańskiego, lecz także i przedewszystkiem w owem uzasadnieniu w witrażu tylko głowy św. Stanisława, „ponieważ trumna jest zamknięta“. Uzależnienie koncepcji, a w następstwie całej kompozycji od motywu nawskróś racjonalistycznego, nie da się absolutnie pogodzić z wizją i zawsze spontanicznem, z fizjologicznego podłoża wyrastającem wizjonerstwem. A jeżeli ten argument może być dla kogoś nieprzekonywującym, bo chodzi o obraz, to przekonywującym będzie, jeśli się pokaże, że tensam racjonalizm rządził nieraz także Wyspiańskim-dramaturgiem. Najtypowszym pod tym względem utworem jest Akropolis, którą ujrzymy jutro w teatrze im. Słowackiego.

Maciej Szukiewicz.

---

*) Warszawianka, Sędziowie, Klątwa, po części Meleager, stanowią pod tym względem wyjątek, opierają się raczej na charakterach.

**) Pokrewne ale nie identyczne z podświadomymi stanami Maeterlincka.

Sport.

Narty! Narty!

Panie i panowie narciarze! Za kilka dni, może jutro, pojutrze, wysłucha Pani Królowa Zima w białym, srebrzystym płaszczu ze śniegu, waszych głośnych wzdychań i rozkaże szerokoramiennemu swemu bratu Panu Wiatrowi napędzić chmury ciężkie i czarne prosto z bieguna. Na ziemię padnie grubemi płatkami śnieg, podobny do strzępków waty. Wtedy wiem co zrobicie!... Wyciągniecie białe, zeszłoroczne sweatry z szaf, kupicie nowe, lub cerować zaczniecie stare swoje spodnie „narciarskie“, nucąc przytem wesoło pod nosem modną melodję o „Augustynie“. Potem przyjdzie kolej na „restaurowanie“ butów sportowych u szewca, zamówienie czapki futrzanej (koniecznie otulającej uszy) u kuśnierza, bluzy, okularów, rękawic, oraz... wielkie narzekania władz domowych, reprezentujących kieszeń z pieniądzmi, podobno z zasady, dziurawą. Na samym dopiero końcu oglądniecie z uwagą stare swoje ukochane deski do ślizgania po śniegu, djabeł wie, dlaczego nazwane akurat „nartami“, oraz kijki do podpierania, pamiętające różne zeszłoroczne przygody. O, — wtedy dopiero będziecie naprawdę niezadowoleni, gdyż głosy doświadczenia nasuną wam na myśl wiele zmartwień, które mieliście podczas ostatniej zimy z nimi!...

Niema bowiem porządnego, prawdziwego narciarza, któryby nie chciał mieć lepszych, niż swoje, narty!...

I to trzeba twierdzić, że dopiero wtedy, zaczniecie napewno z przejęciem i wdzięcznością błogosławić dzienniki, donoszące o imprezach narciarskich, programach na zimę i t. d., wypatrując tęsknie chwile swojego debiutu na śniegu i rojąc przytem niedorzeczne, lecz piękne sny o — sukcesach, rekordach, — których może nie osiągniecie... Ale to nic nie szkodzi!... Ładnie jest marzyć! Śnieg na górach jest tak cudowny!...

* * *

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że Polska sąsiadująca z Niemcami, doskonale wyrobionemi sportowo, musi im szybko dorównać, jeśli już nie przewyższyć.

Temperament polski jest bogatą kopalnią!... Należy z niej, raz wreszcie wydobyć na światło dzienne świata, najwyższą klasę w dziedzinach sportu, na którą nas stać!

Sport jest doskonałą propagandą imienia Polski zagranicą. Wiemy o tem. Korzystajmy zatem z konkurencji z cudzoziemcami, aby stać się... pierwszymi!...

Tradycje Samosierry zagrzały naszych „koniarzy“, którzy już

w sukcesach hippicznych

roznieśli sławę Polski po Europie, a ostatnio, po Ameryce, gdzie w N. Jorku osiągnęli pierwsze nagrody, mimo takich rywali, jak mustangowi yankesi.

Hockey

mimo pięciu lat istnienia w Polsce, zajął też pierwszorzędne miejsce na lodach Europy (patrz „Głos Narodu“ Nr. 257 z dnia 7 b. m. „O hockey w Polsce“).

Nasza lekkoatletyka

może się dziś pochlubić „światowym dyskiem“ p. Konopackiej, ośmioma zatwierdzonemi rekordami polskimi, w ciągu jednego dnia w Götenborgu, i takim „kawałkiem Nurmiego“, jak warszawski A. Z. S-owiec, Freyer.

Footbal polski

posiada znów Wacka Kuchara, Józefa Kałużę i ostatnie zwycięstwa w Norwegji i Wrocławiu które podniosły jego znaczenie zagranicą.

Od naszego narciarstwa

wymaga się tem trudniejszych wysiłków, że w tej dziedzinie sportu, Polska osiągnęła już wysokie zwycięstwa. Należy je — pomnożyć...

* * *

Zajmując się obecnie przy nadciągającej zimie, **aktualnemi sportami**, musimy także szerzej zdać sprawę z stanu narciarstwa. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą w jednym artykule skreślić jego historję i przypominać jego dotychczasowe, chlubne wyniki, uważamy za wskazane odesłać czytelnika do obszernej edycji **Pol. Zw. Nar-ego p. t. „Narciarstwo Polskie“** (Tom I. Kraków 1925 r., nakł. Zarządu Głównego Pols. Zw. Nar.). Tom II. ukaże się **15 grudnia** pod redakcją pp. Stan. Fächera i H. Grossmana, w **10** arkuszach, na papierze kredowym i zawierać będzie **80** fotografij i **4** plansze tiefdrukowe. Wśród autorów obecnego rocznika znajduje się m. in. Kornel Makuszyński z swoim świetnym fejletonem zakopiańskim p. t. „Zima, śnieg, narty i t. d.“ Artykuł wstępny pisany jest po polsku, francusku i angielsku. To rzadkie w swojej wartości moralno-narciarskiej arcydzieło, oprócz tego, że będzie nie byle jaką sensacją wydawniczo-sportową, — podniesie wskazaną propagandę narciarstwa na naszym i zagranicznym terenie. Koszta, jakość i wartość wydania P. Z. N. jest odzwierciedleniem tej jednej z najlepszych organizacyj sportowych w Polsce i dowodzi szlachetnego zrozumienia przez jej kierowników. Ograniczyć się tu musimy na razie do

programu najbliższego sezonu narciarskiego, którego treść ułatwiło nam Walne Zgromadzenie P. Z. N., odbyte w Krakowie w dniu 21 listopada. Uchwalono na niem utworzenie

czterech związków okręgowych:

północnego (siedziba w Warszawie), południowego (Zakopane), wschodniego (Lwów) i zachodniego (Kraków). Ważną też uchwałą, powziętą na niem, jest:

ustanowienie odznaki narciarskiej za sprawność dla młodzieży do lat 18 i dla starszych.

W każdej z tych kategoryj przewiduje się trzy stopnie, za które dostaje się odznaki: **bronzową, srebrną i złotą, — zdobywane kolejno.** Trzy odznaki bronzowe przyznają osiągnięcie srebrnej, trzy srebrne, — złotą. W jednym sezonie zdobyć można tylko jedną. Osiągnąwszy najlepsze wyniki, może narciarz dopiero po trzech latach ozdobić piersi odznaką złotą. **Ustanowienie tych odznak ma być bodźcem dla poprawienia jego formy.** Niewątpliwie jest to szlachetne i mądre. Projekt odznaczeń dał p. Fächer wespół z autorami jego: maj. Ziętkiewiczem i drem Dybowskim. Zainicjowano następnie

zbiórkę nart

celem rozdawania ich wśród zapalonej, chętnej nauki narciarstwa, ale ubogiej młodzieży na Podkarpaciu i Kresach Wschodnich. Dowodzi to zrozumienia jej głosów:

„chcemy jeździć na nartach, ale nie mamy je za co kupić“.

Nie trzeba chyba tu dodawać, że ofiary narciarzy, odstępujących „bezinteresownie“ swoje „stare deski“ już wysłużone dla młodych uczniów, będą miały doniosłe znaczenie dla rozwoju klasy polskiego narciarstwa.

Terminy najważniejszych zawodów narciarskich w r. 1926/7

przedstawiają się następująco: **międzynarodowe zawody o mistrzostwo Polski** w Zakopanem — 17—21 lutego 1927 r.; **trójmecz cywilno-wojskowy Czechosłowacja—Rumunja—Polska**—we Lwowie, a w razie braku śniegu w Worochcie — 23 stycznia. O ile fundusze pozwolą, „nasi najlepsi“ startować będą we Francji **(o puhar Francji)** i w Szwajcarji **na wielkim konkursie skoków**, w końcu stycznia; pozatem mają wziąć oni udział **w mistrzostwach Europy, w Cortina d'Ambezzo** (Włochy), w **Czechosłowacji** na mistrzostwach związkowych 28—30 stycznia, w **Austrji** 10—12 lutego, oraz **na południowych stokach Tatr.** Zamierzona jest również **wycieczka do Skandynawji.** W wszystkich tych spotkaniach polscy narciarze będą mieli sposobność porównać swoją klasę z „asami“ zagranicznemi, co będzie miało b. ważne dla Polski znaczenie.

Pols. Zw. Nar. chcąc przygotować się zawczasu do wielkich występów, poszukuje energicznie trenera w Skandynawji. Bierze się pod uwagę i **Torbeifa Aasa i Szweda Stolpego.** Pertraktacje w toku...

Tymczasem zwracamy się do was nasi narciarze z apelem:

...„Pokażcie światu, co napewno potraficie“!...

Esjot.

Kto z kim gra dzisiaj w Krakowie?

Cracovia—Wawel. Godz. 2 po południu. Boisko „Cracovii“.

K. S. Patria—Z. K. S. Hakadur. Godz. 11.15 przed południem. Boisko „Olszy“. Poprzedzą **Czarni II.—K. S. Patria II.** o godz. 9 rano.

NASI JEŹDŹCY — DUMĄ NASZĄ!...

W ósmym konkursie hippicznym w Nowym Jorku zdobył rotmistrz Królikiewicz na Jacku drugą nagrodę, major Toczek zaś na Faworycie trzecią. W dziewiątym wielkim konkursie hippicznym rotmistrz Królikiewicz na koniu „Unigeno“ zdobył czwartą nagrodę.

Co słychać w Krakowie?

Opieka nad zabytkami sztuki w okr. krakowskim.

Na posiedzeniu Komisji konserwatorskiej w województwie krakowskiem, konserwator Dr. Szydłowski przedstawił roboty, jakie w dziedzinie konserwacji zabytków prowadzone były w lecie b. r. Do najważniejszych należą: rozpoczęcie robót zabezpieczających średniowieczne obronne mury miejskie w **Szydłowie**, dalszy bieg restauracji kościoła pocysterskiego w **Sulejowie**, adaptacje kościoła w **Jędrzejowie**, restaurację renesansowego ratusza w **Tarnowie**, dalszą restaurację dzwonnicy w **Wiślicy** (XV. w.), rekonstrukcję renesansowych drzwi przy balkonie niższej wieży kościoła N. P. Marji w **Krakowie** i t. d.

W **Krakowie** odnowionych zostało kilka fasad domów zabytkowych przez ich właścicieli. Konwent OO. Bernardynów przeprowadził staranną **odnowę głównej fasady kościoła.** OO. Franciszkanie prowadzą restaurację wnętrza kaplicy Męki Pańskiej. W **Nowym Sączu** przygotowuje się podjęcie gruntownej restauracji kościoła parafjalnego. Prowadzona niewłaściwie odnowa kościoła parafjalnego w **Bobowej**, została przez konserwatora skorygowana. — W **Siennie** pokryto dachem gotycki kościół, zniszczony przez wojnę. Wobec zaniedbania cennej renesansowej budowli zamku w **Szydłowcu**, prowadzone są kroki w sprawie przejęcia zabytku na własność państwa. Podobny obrót przyjęła sprawa ruiny biskupiego zamku w **Lipowcu**.

Pol. Stronnictwo Ludowe wobec przeszkód.

Potępienie nieobliczalnej agitacji Brylowców.

Zarząd Główny P. S. L. zwrócił się do p. wicepremjera Bartla z protestem przeciw cofnięciu w ostatniej chwili zniżek kolejowych na Kongres P. S. L. „Piasta", przyznanych prawomocnie decyzją Dyrekcji Kolei Kraków z dnia 4 listopada; w proteście zaznaczono, że ze zniżek korzystały zjazdy różnych stronnictw.

Prezydjum P. S. L. nadesłało nam komunikat stwierdzający, że Kongres P. S. L. zwołany został, celem uchwalenia zmian w programie Stronnictwa (zwłaszcza pod względem rolniczo-gospodarczym) i zamierza uczcić Naczelnika Kościuszkę pochodem pod pomnik jego na Wawel.

„Doszły nas wieści — oświadcza Zarząd P. S. L. — że nieodpowiedzialne żywioły z pp Brylem i Stapińskim na czele, zamierzają z tej okazji wywołać awantury, a nawet usiłują podburzać do gwałtu". Wobec tego Zarząd P. S. L oświadcza, że próby takie musiałyby się spotkać z odporem Zjazdu i nie przyjmując odpowiedzialności za ewentualne wypadki, pozostawia ocenę tego rodzaju metod, obywatelstwu Krakowa.

—o0o—

O PROJEKCIE SKASOWANIA NIŻSZYCH KLAS GIMNAZJUM

będą mówić: prof. Uniw. Jag. Michał Siedlecki i dyr. Ant. Mikulski w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 w sali Tow. Rolniczego (pl. Szczepański 8). Ze względu na aktualność i ważność zagadnienia Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza na to zebranie rodziców i wychowawców młodzieży.

„AKROPOLIS" W TEATRZE SŁOWACKIEGO

Jutro wieczorem premjera „Akropolis" Stanisława Wyspiańskiego. W rolach głównych ukażą się pp.: Klońska (Niewiasta z pomnika Ankwicza, Andromacha, Noc), Hałacińska (Kasandra). Kosmowska (Hekuba), Barwińska (Helena). Zalewska (Rebeka), Drabikówna (Rachela), Granowska (Aurora), pp.: Nowakowski (Harfiarz), Milski (Amor), Surzyński (Hektor), Szymborski (Priam), Sawan (Parys), Jednowski (Izaak), Kułakowski (Ezaw), Socha (Jakób), Wybrański (Laban) i inni. Na próbie generalnej, która, w pełnych dekoracjach, kostjumach i oświetleniu, odbyła się w nocy z piątku na sobotę **wobec przedstawicieli literatury i prasy, ujawniły się w całej pełni perwszorzędne teatralne i poetyckie piękności arcydzieła Wyspiańskiego,** któremu teatr i wykonawcy poświęcili najwyższą miarę wysiłku odtwórczego. W dniu premjery ukaże się, zamiast afisza, wytwornie pod względem typograficznym, wydany program z bogatym tekstem literackim i ilustracyjnym.

96-TĄ ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPAD.

będą obchodzić uroczyście barcerze hufca krakowskiego. W programie jutrzejszego, t. j. poniedziałkowego obchodu, zbiórka drużyn harcerskich na Wawelu przed Smoczą Jamą o godz. 5.30 wieczór, gdzie po przemówieniu druha hufcowego prof. Plezi, odbędzie się przyrzeczenie młodszych harcerzy. Po przemówieniu sformuje się pochód, który z pochodniami i ze śpiewem ruszy ulicami miasta ku płycie Nieznanego Żołnierza, gdzie po odśpiewaniu „Roty" rozwiąże się.

—o—

Kraków, 28 listopada.

Niedziela 28: Św. Rufina.

Poniedziałek 29: Św. Saturnina b. i m.

Poniedziałek 29: Wschód słońca o godzinie 7.13, zachód o 15.43.

PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU. Kościół katolicki rozpoczyna dziś nowy rok kościelny. Zaczyna go „Adwent" (od łac. słowa „adventus", t. j. „przyjście"). Charakter pokutny tego okresu ma przygotować dusze ludzkie na przyjęcie Pana, którego rocznicę Narodzenia obchodzimy 25 grudnia. Stąd zmiana w liturgji Mszy św. (kolor fioletowy, opuszczenie „Gloria in excelsis" i „Ite missa est") i post. Równocześnie Adwent poświęcony jest czci Boga-Rodzicy. Oddaje Jej Kościół cześć codziennie wczas rano odprawianą Mszą św. „Rorate coeli".

W 19-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w grobach zasłużonych na Skałce nabożeństwo żałobne, odprawione przez ks. Cichockiego. Koło sarkofagu, gdzie są złożone zwłoki Stanisława Wyspiańskiego, zebrała się rodzina zmarłego, t. j. córka p. Chmurska z mężem i synkiem, przyjaciel ś. p. Wyspiańskiego, Dr Chmiel, artyści dramatyczni z dyr. Nowakowskim, przedstawiciele świata literackiego i dziennikarskiego, młodzież akademicka i t. d. Dyrekcja teatru im. Słowackiego złożyła na sarkofagu wieniec z napisem: „Stanisławowi Wyspiańskiemu w hołdzie — Teatr krakowski".

CLAUDE FARRERE W KRAKOWIE. Dzisiaj o g. 7 wieczór przyjeżdża do Krakowa z Warszawy znakomity powieściopisarz francuski Claude Farrere i wygłosi w Starym Teatrze odczyt na temat: „Kobieta wczoraj — dziś — jutro".

POŻEGNANIE DYR. MICHALIKA. W piątek wieczorem żegnano odjeżdżającego na nowe stanowisko zastępcę dyrektora krakowskiego oddziału Banku Polskiego p. Benedykta Michalika, oraz jego rodzinę. Na głównym dworcu zebrali się licznie pracownicy Banku Polskiego, reprezentanci kupiectwa, banków, kolonji węgierskiej (żona p. Michalika jest Węgierką z pochodzenia), oraz elity towarzyskiej, wśród której osoba dyr. Michalika była bardzo popularna.

AKCJA PRZECIWALKOHOLOWA. W poniedziałek 29 bm. o 4 po południu odbędzie się w sali nowego gmachu młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej przy ul, Krupniczej 29 zebranie inauguracyjne księży dziekanatu krakowskiego. Na zebraniu, mającem na celu podjęcie akcji przeciwalkoholowej, będzie przemawiał gen. sekretarz Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej, ks. T. Gałdyński z Poznania.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW etc. rozporządza wielką ilością nagród, nadesłanych przez Min. rolnictwa, Min. spraw wojsk. i instytucje o charakterze rolniczo-gospodarczym, nadto licznemi nagrodami honorowemi, ofiarowanemi przez osoby prywatne. Wielką atrakcją wystawy będzie wspaniała, efektownie urządzona grota rybna z 20 kg. łososiem. Obecnie są w pełnym toku czynności przygotowawcze około urządzenia i ozdoby poszczególnych pawilonów.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 21—27 b. m. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 31, tyfusu brzusznego 3, dyfterji 6, ospy wietrznej 2, mumpsu 2, róży 3, odry 1, kokluszu 4.

KIEDY POBOROWI Z CENZUSEM TRACĄ PRAWO DO PÓŁTORAROCZNEJ SŁUŻBY. Władze wojskowe wyjaśniły, że poborowi z cenzusem, posiadający prawo do służby półtorarocznej, którzy nie stawili się w swych oddziałach, mimo otrzymania kart powołania, pociągani będą do odpowiedzialności sądowokarnej. Prócz kary jednak, jaką nałożą na nich sądy wojskowe, będą oni bezwzględnie pozbawieni prawa służby półtorarocznej, jako nieposiadający kwalifikacyj moralnych bez zarzutu, które, w myśl pragmatyki oficerskiej, stanowią warunek wysłania do szkoły podchorążych i mianowania podporucznikami rezerwy.

PRZYKRY EPILOG WESELA. Wczoraj po południu interwenjowało Pogotowie ratunkowe na ul. Podleśniczej, gdzie podczas wesela doszło między gośćmi do krwawej awantury. Uczestniczka zabawy, panna N. N., otrzymała głęboką ranę nożem w plecy, zaś panu A. J. odgryziono palec. Rannych opatrzył lekarz Pogotowia.

WÓZ CIĘŻAROWY WJECHAŁ NA AUTO na ul. Wielopole, skutkiem czego szyby w samochodzie wypadły, a pasażer doznał okaleczeń od odłamków szyb. Lekarz Pogotowia przewiózł rannego do szpitala.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW. Zarząd więzień wojskowych w Krakowie doniósł, że dnia 26 b. m. zbiegło podczas pracy 2 więźniów, a to: Wiśniewski Feliks i Pach Edward.

KASIARZE PRZY PRACY. Do lokalu spółdzielni jajczarskiej „Jajo" przy ul. Łokietka L 3, włamali się w nocy z 25 na 26 b. m. nieznani sprawcy i po rozpruciu kasy ogniotrwałej zapomocą „raka", skradli całą gotówkę w kwocie 1.138 zł.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„SPRAWA MISYJNA". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi, staraniem Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie", ks. Hugo Król ze Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy, dziś, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem w Uniw. Jagiell., w sali im. Kopernika (Coll. Nov., II p.).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39), poniedziałek 29 bm. Janina Krzyształowiczowa: Wieczór pieśni Rysz. Straussa i H. Wolfa (przy fortep. K. Treterowa, słowo wstępne Marja Rudnerowa); wtorek 30 bm. i środa 1 grudnia prof. Uniw. Dr Michał Siedlecki: „Morze jako źródło życia" (z obraz. świetln.); czwartek 2 grudnia prof. Dr J. Reiss: U źródeł nowej muzyki — I. Debussy (śpiewa Z. Kuczmierczykówna, przy fortepianie Olga Łapicka); sobota 4 grudnia prof. Uniw. Dr Wit. Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina. — Początek o godz. 7 wieczór.

KONCERT OLGI MARTUSIEWICZ, znanej pianistki, która w ubiegłym miesiącu koncertowała w Wiedniu z wielkiem powodzeniem, odbędzie się w środę 1 grudnia, w sali Starego Teatru. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: po południu: „Cały dzień bez kłamstwa", wieczór: „Książę Niezłomny".

Poniedziałek: „Akropolis" (Premjera).

Wtorek: „Akropolis".

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Niedziela: po południu: „Taniec szczęścia"; wieczór: „Cnotliwy Baldwin".

Poniedziałek: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).

Wtorek: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).

Środa: „Orłow" (występ gościnny artystów operetki lwowskiej).

REPERTUAR KONCERTOWY

Sroda 1-go grudnia: Olga Martusiewicz,

—o—

WANDA: „Kadet Marynarki".

REDUTA: „W kanałach Paryża" i „Frywający samochód".

UCIECHA: „Ulubienica Wiednia".

SZTUKA: „Kawaler srebrnej róży".

PROMIEŃ: „Kraj tysiąca radości".

WARSZAWA: „W purpurze krwi".

NOWOŚCI: „Kobiety i ich namiętności".

BAGATELA: „Złodziej z Bagdadu".

—o—

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś, w niedzielę po cenach popularnych melodyjna operetka Benatzky'ego „Taniec Szczęścia" z występem gościnnym Blanki Orszańskiej, zaś wieczorem o godz. 7.30 operetka W. Kolla „Cnotliwy Baldwin". Od poniedziałku przez cztery dni z rzędu znakomita operetka „Orłow", w zupełnie nowej obsadzie, z występem gościnnym najznakomitszych artystów operetki lwowskiej.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM, w czasie Mszy św., dziś, w niedzielę, o godz. 12 w południe odśpiewa szereg pieśni kościelnych, między innemi adwentowych, chór uczniów seminarjum męsk. nauczycielskiego pod kierunkiem prof. Fr Koniora.

—o0o—

NEKROLOGJA.

† **Kazimierz Rogowski**, kupiec, Sodalis Marjanus, członek wielu stowarzyszeń handlowych i kulturalno-oświatowych, zmarł w Rzeszowie, przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie, w poniedziałek 29 b. m. o godz. 3 po południu z kaplicy cmentarnej.

ŚMIERĆ 102-LETNIEGO PATRJOTY-POWSTAŃCA. W Toruniu zmarł onegdaj ś. p. Alojzy Rużyczka, z pochodzenia Czech, ale gorący patrjota polski, w wieku 102 lat. — Zmarły ukończył nauki przyrodnicze na politechnice w Pradze, praktykę ogrodniczą odbywał w ogrodach magnatów czeskich w Pradze i cesarskich w Wiedniu, poczem pracował długie lata w dobrach poturzyckich u Włodz. Dzieduszyckiego, gdzie w roku 1863 brał czynny udział w zorganizowaniu oddziału Żuawów Rochebruna, a po jego rozbiciu w zatarciu jego śladów. Przez lat 31 pracował ś. p. Rużyczka w Czernichowie jako kierownik szkoły ogrodniczej, a po jej przeniesieniu do Tarnowa, jako nauczyciel ogrodnictwa w średniej szkole rolniczej. Ś. p. Alojzy był niemal pierwszym w Małopolsce, który założył handlowe szkółki drzew owocowych, był bowiem zawołanym pomologiem i brał pierwsze nagrody na wystawach krajowych za owoce i drzewka. W doborowe odmiany drzew zaopatrywał całą Małopolskę, wysyłając corocznie bezpłatnie wielkie ilości zrazów do przeszczepienia drzew instruktorom krajowym ogrodnictwa, czem wielce przyczynił się do rozpowszechnienia dobrych odmian owocowych. W roku 1900 został spensjonowany i zamieszkał przy zamężnej córce w Horodence, skąd w roku 1920 przeniósł się do Torunia, gdzie dokonał długiego, zasłużonego żywota.

†

Za spokój duszy ś. p.

Ks. Dr Józefa Caputy

odbędzie się staraniem rodziny Zmarłego

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Anny w Krakowie w dniu 30 b. m. o godz. 9 rano.

Życie gospodarczo-społeczne.

Obrady syndykatu naftowego.

Jak się okazuje, obrady krakowskie przemysłu naftowego **nie doprowadziły jeszcze do definitywnego** ustalenia pozytywnego programu dalszej współpracy. Siłą faktu udział reprezentanta Polminu musiał zaciążyć na obradach, tem więcej, że kierownictwo Polminu godzi się zasadniczo na wstąpienie do tworzącego się syndykatu, lecz z pewnemi zastrzeżeniami. Taktyka prof. Pilata, dyrektora Polminu, idzie przedewszystkiem w kierunku ustalenia polityki eksportowej syndykatu, a dopiero potem przyjdzie kolej na uporządkowanie stosunków na rynku wewnętrznym.

W dniu wczorajszym obrady zostały przerwane, a ponowne ich podjęcie ma nastąpić za tydzień.

Przemysł cementowy organizuje się na wzór naftowego.

Jak się dowiadujemy, w przemyśle cementowym **toczą się obecnie rokowania w sprawie stworzenia zwartej organizacji, obejmującej wszystkie przedsiębiorstwa tej gałęzi przemysłu.**

Dotychczas grupa małopolska reprezentowana na zewnątrz przez t. zw. „Biuro zjednoczonych fabryk cementu“ uprawiała samodzielną politykę. Ze strony więc cementowni położonych w Kongresówce, podjęto bardzo intensywne starania, mające na celu połączenie obu tych wielkich grup.

Toczące się obecnie pertraktacje nie mają jeszcze obowiązującego charakteru i należy uważać je za przygotowawcze. Niemniej zasadnicze trudności, jakie dzieliły obie odłamy, zostały już usunięte i nawiązany kontakt został skierowany na właściwe tory.

W fakcie podjęcia rokowań przez cementownie b. Kongresówki można dopatrywać się zwycięstwa „polityki prowadzonej przez „kartel“ cementowy małopolski.

W jakim kierunku pójdą rokowania, trudno już dziś powiedzieć niemniej istnieją wyraźne tendencje do jak najdalej idącego skoordynowania polityki przemysłu cementowego w Polsce.

Prawdopodobnie będziemy świadkami powstania podobnej organizacji, jak w przemyśle naftowym.

66 miljonów złotych w złocie

uzyskała Polska za wywiezione jaja.

Do listopada r. b. wywieziono z Polski zagranicę **52.577 ton jaj,** gdy w tym samym okresie r. ub. — 23.000 ton. Wartość eksportu tegorocznego **równa się 66 milj. zł. w złocie.** Dotychczas cały eksport jaj pozostawał w rękach **prywatnych pośredników, którzy w ten sposób zabierali część zysku producentowi.** Dopiero teraz Centr. Tow. Roln. przystąpiło do szerszej akcji, mającej na celu kooperatyzację tej gałęzi eksportu..

Na prowincji powstało już dzięki temu kilka spółdzielczych zbiornic jaj, które **przesyłają towar bezpośrednio do Związku Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich w Warszawie.**

Rozwijając dalszą akcję w tym kierunku, referat jajczarski Wydz. społ.-gosp. C. T. R. organizuje na wiosnę roku przyszłego 4 dalsze kursa jajczarskie, które dostarczą fachowych kierowników zbiornicom jaj przy mleczarniach spółdzielczych.

Czy Gdańsk dobrze wyszedł na pożyczce?

Prasa w dalszym ciągu zajmuje się żywo sprawą pożyczki pod zastaw tytoniu. Najostrzej atakuje senat „Danziger Volkstimme“. Pismo wyraża obawę, że pożyczka niemiecka będzie dobrym interesem dla wierzycieli. Natomiast Gdańsk przez zastaw monopolu tytoniowego straci rocznie 3 miljony dochodów. Komentując stanowisko senatu wobec gdańskiej Kasy Oszczędności, będącej domeną socjalnych demokratów, której ofertę senat odrzucił, dopatruje się pismo w tem postępowaniu ukrytych powodów i żąda rewizji postępowania.

Upadłości firm niemieckich.

W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie wglądnąć mogą zainteresowane przedsiębiorstwa w zestawienie upadłości i nadzorów sądowych firm niemieckich, zgłoszonych w październiku b. r.

Śląskie Seminarium Duchowne w Krakowie.

W ustroju każdej diecezji należy do najważniejszych instytucyj kościelnych Seminarjum duchowne. Pierwszy Biskup śląski zrozumiał od samego początku istnienia Administracji Apostolskiej, że pierwszem zadaniem jego jest stworzenie własnego Seminarjum duchownego. Za czasów przynależności Śląska polskiego do diecezji wrocławskiej, teolodzy z części górnośląskiej kształcili się przy Uniwersytecie wrocławskim, pobierając wychowanie ascetyczne w konwikcie teologicznym, teolodzy zaś z części cieszyńskiej kształcili się w Seminarjum duchownem w Widnawie (obecnie w Czechosłowacji). Po wojnie światowej teolodzy polscy coraz mniej udawali się na studja do Wrocławia i do Widnawy, lecz woleli pójść na uniwersytety zagraniczne, albo do Seminarjów polskich, np. do Krakowa, do Lwowa, Poznania, Włocławka i t. d. Ks. Administrator Apostolski Dr Hlond zgromadził zaraz w pierwszym roku swego urzędowania na Śląsku tak rozproszone szeregi kleryków śląskich w jedno gniazdo, mianowicie w kolegjum OO Jezuitów w Krakowie. W drugim roku powołał na stanowisko regensa ks. Maślińskiego, dotychczasowego subregensa w alumnacie wrocławskim. Liczba teologów, licząca z początku około 20, wzrastała z każdym rokiem, tak, że dziś wynosi 63. Dwóch teologów znajduje się na studjach w Rzymie Klerycy w Krakowie uczęszczają na wydział teologiczny przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Takie rozwiązanie sprawy Seminarjum duchownego było naturalnie tylko tymczasowe. Ponieważ jednak liczba teologów śląskich coraz bardziej wzrasta i gościnne mury kolegjum Jezuickiego w Krakowie już nie mogą pomieścić wszystkich, powstała konieczność wybudowania własnego gmachu seminaryjnego albo w Krakowie, albo w obrębie nowej diecezji śląskiej. Stolica Apostolska wyraziła początkowo życzenie, aby klerycy śląscy kształcili się albo przy Uniwersytecie katolickim w Lublinie, albo w Seminarjum duchownem w granicach nowej diecezji śląskiej. Ze względu na wielką odległość Lublina postanowiły miarodajne czynniki przystąpić do utworzenia Seminarjum duchownego w Katowicach albo w Kokoszycach, gdzie Administracja Apostolska w tym celu zakupiła zamek o 40 pokojach i folwark, do którego należy 1200 mórg roli ornej i 900 mórg lasu, z których dochód miał być przeznaczony na utdzymanie tego Seminarjum. Tym dążeniom stanęła jednakże w drodze dwojaka przeszkoda: mianowicie brak odpowiednich sił profesorskich i brak środków pieniężnych. Gmach seminaryjny położony w obrębie diecezji byłby musiał obejmować nie tylko pomieszczenie dla kleryków, ale także sale wykładowe, poważniejszą bibljotekę naukową i pomieszkania dla około 10-ciu profesorów.

Z powodu tych poważnych trudności powrócono do pierwotnego planu utworzenia Seminarjum duchownego w Krakowie, gdzie z góry odpadła konieczność powołania własnych profesorów, ponieważ teolodzy uczęszczaliby tu razem z klerykami diecezji krakowskiej i częstochowskiej na Wydział teologiczny. Ponadto wyraził nowy Ordynarjusz diecezji częstochowskiej życzenie, że na początku, póki liczba teologów obu diecezyj nie osiągnęłaby normalnego zapotrzebowania, połączy swoje seminarjum z seminarjum śląskiem. Pomysł pozostawienia teologów śląskich na razie w Krakowie odpowiada także życzeniom duchowieństwa śląskiego.

Nareszcie udało się Kurji Biskupiej nabyć parcelę należącą do miasta Krakowa, położoną w centrum miasta, tuż obok Szkoły Przemysłowej przy Aleji Krasińskiego. Miasto odstąpiło ten nadzwyczaj korzystnie położony plac budowlany Kurji Biskupiej w dzierżawę na 50 lat w myśl ustawy austrjackiej o prawie budowli z dnia 26 kwietnia 1912, według której diecezja śląska w przeciągu tego czasokresu może nabyć parcelę za 200 000 zł. w złocie. Po uchwaleniu pożyczki w wysokości 200 000 zł. przez Sejm śląski na cele budowy Seminarjum, przystąpiła Kurja Biskupia natychmiast do budowy. Plany wykonali pp. architekci Mączyński i Gawlik z Krakowa, którzy otrzymali nagrodę przy konkursie na projekt katedry katowickiej.

Nowy gmach seminaryjny obejmować będzie około 100 pokoi dla kleryków, pomieszczenia dla trzech przełożonych duchownych, mieszkanie odrębne dla Sióstr zakonnych, które będą prowadzić gospodarstwo domowe, salę jadalną, refektarz, kaplicę, infermerję i obszerne sutereny. Koszta budowy będą wynosić około 700 000 zł. wewnętrzne urządzenie około 150.000 zł. Kierownictwo techniczne spoczywa w ręku pp. architektów Mączyńskiego i Gawlika, z ramienia zaś Kurji Biskupiej kontroluje budowę p. Rozkoszny, budowniczy w Katowicach. Prace budowlane postąpiły dotychczas tak daleko, że ukończa się sutereny, które ze względu na teren zalewowy musiały być wysoko założone.

W dniu dzisiejszym ks. Metropolita Sapieha w asystencji ks. Biskupa Lisieckiego dokona poświęcenia kamienia węgielnego Seminarjum śląskiego.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

A. CONAN DOYLE. 2

Tajemnica willi „Pod strzechą“

Przekład Bronisława Falka.

Po krótkiej jeździe koleją i jeszcze krótszej przejażdżce dorożką, znaleźliśmy się przed domem, willą murowaną, stojącą w ogródku. Za domem rosło kilka smutnych, niewielkich świerków, a całość wywoływała wrażenie nędzy i zaopuszczenia. Mimo to wnętrze willi było ładnie umeblowane, a kobieta, która nas przywitała, była osobą w podeszłym wieku, ale bardzo miłą i pod każdym względem kulturalną.

— Przypominam sobie dobrze pani męża madame — rzekł Holmes — chociaż zasięgał mojej rady już dosyć dawno.

— A może zna pan lepiej nazwisko mojego syna Douglasa?

Holmes spojrzał na nią zaciekawiony.

— Jakto? Czyżby pani była matką Douglasa Maberley'a? Znałem go, ale znał go przecież cały Londyn. Wspaniały człowiek. Cóż się z nim dzieje?

— Umarł. Mr. Holmes, umarł. Był attaché w Rzymie i umarł tam na zapalenie płuc przed miesiącem.

— Jakże mi przykro. Ta śmierć wydaje mi się niespodzianką. Wszak ten człowiek miał tyle energji życiowej. Żył, możnaby rzec, każdą komórką.

— Może nazbyt Mr. Holmes. I to go zgubiło. Przypomina go pan sobie w okresie, kiedy był rzutki i śmiały. Nie widziałeś go pan później, przygnębionego, zamyślonego i bez humoru. Serce jego było złamane. W ciągu miesiąca mój dzielny chłopak przekształcił się w przeżytego cynika.

— Stosunek miłosny, kobieta?

— Raczej djablica. Ale tu nie o mojego chłopca chodzi i nie dlatego pana wezwałam, Mr. Holmes.

— Ja i dr. Watson jesteśmy do usług pani.

— Przytrafiło mi się tu kilka dziwnych rzeczy. Przebywam w tym domu już od roku, ale ponieważ chciałam żyć samotnie, widywałam się z sąsiadami bardzo rzadko. Przed trzema dniami złożył mi wizytę człowiek, który się przedstawił jako pośrednik przy zakupnie domów. Mówił, że willa ta podobała się jednemu z jego kljentów i że pieniądze nie będą stanowiły przeszkody, o ile zgodzę się na jej sprzedaż. Wydało mi się to dziwnem, gdyż jest wiele pustych domów do nabycia, ale propozycja zasługiwała na wzięcie jej pod uwagę. Podałam mu zatem cenę, która była o pięćset funtów wyższą niż ta, za jaką dom nabyłam. Zgodził się na nią odrazu, ale dodał, że kljent jego pragnie nabyć i meble za odpowiednią cenę. Część mebli moich jest w bardzo dobrym stanie, jak panowie widzą, podałam zatem cenę dość słona. Ale zgodził się na nią również bez wahania. Lubiłam zawsze podróżować, a interes ten był tak dobry, że widziałam się już osobą niezależną do końca życia. Wczoraj przyszedł agent z umową gotową do podpisu. Na szczęście pokazałam ją p. Sutro, mojemu adwokatowi, który mieszka w Harrow. Powiedział mi: „To bardzo dziwna umowa. Czy pani wie, że w razie podpisania jej, nie będzie pani wolno nic z domu zabrać, nawet pani rzeczy“? Kiedy agent przybył wieczorem, zwróciłam mu na to uwagę, mówiąc, że miałam na myśli tylko meble.

— Nie, nie; wszystko — rzekł.

— A moje suknie? Moja biżuterja?

— Dla rzeczy pani możnaby zrobić wyjątek. Ale wszystko należałoby wpierw opieczętować. Klient mój jest człowiekiem bardzo liberalnym, ale ma swoje kaprysy i przesądy. Chce kupić wszystko, lub nic.

— A więc nic nie kupi — rzekłam. — I tak się stało, ale cała ta sprawa wydała mi się tak zagadkową, że...

W tem miejscu opowiadanie kobiety doznało niespodziewanej przerwy.

Holmes podniósł rękę na znak milczenia. Potem przeszedłszy przez pokój, otworzył nagle drzwi i wciągnął do środka wysoką, chudą kobietę, którą uchwycił za rękę. Weszła zastraszona, jak kura, opierając się silnie.

— Puść mnie pan! Czego pan chce odemnie? — wrzasnęła.

— Zuzanno, co to ma znaczyć?

— Chciałam właśnie wejść, aby się spytać, czy goście zostaną na śniadaniu, kiedy ten człowiek rzucił się na mnie.

— Wiedziałem, że podsłuchuje nas od pięciu minut, ale nie chciałem przerywać pani interesującego opowiadania.

Zuzanna zwróciła ku Holmesowi twarz, na której malowało się zdziwienie.

— Kto pan jesteś i jakim prawem traktujesz mnie w ten sposób?

— Chciałem, abyś była obecną, kiedy będę zadawał pytania. To wszystko. Czy wspominała pani, Mrs. Maberley, komukolwiek, że pisałaś do mnie, prosząc o radę?

— Nie, Mr. Holmes.

— Kto odniósł na pocztę list pani?

— Zuzanna.

— Doskonale. A zatem powiedz, Zuzanno, do kogo pisałaś lub kogo uwiadomiłaś o treści listu swej pani?

— To kłamstwo. Nikogo nie uwiadomiłam.

— Bez żenady, proszę cię. Komu o tem mówiłaś?

— Zuzanno! — zawołała jej pani. — Jesteś złą, fałszywą kobietą. Przypominam sobie, że widziałam cię rozmawiającą z kimś przez ogrodzenie.

— To moja rzecz — rzekła uparta kobieta.

— A jeśli ci powiem, że to był Barney Stockdale? — rzekł Holmes.

— Jeśli pan wie, szkoda się pytać.

— Nie byłem pewny, ale teraz wiem. Słuchaj, Zuzanno, dam ci dziesięć funtów, jeśli powiesz z kim porozumiewa się Barney.

— Z kimś, kto za każde dziesięć pańskich funtów mógłby dać tysiąc.

— Tak, a więc to jakiś bogaty mężczyzna? Nie; śmiejesz się, bogata kobieta. Skoro już tyle wiemy, mogłabyś nam podać jej nazwisko i wziąć swoje pieniądze.

— Nigdy w życiu.

— Oh Zuzanno! To tylko słowa.

— Mam tego dosyć. Przyślę po moje rzeczy jutro. Zabieram się stąd. — I wyszła z pokoju.

— Do widzenia, Zuzanno! Wielka szkoda

(Dalszy ciąg nastąpi)

Po zamknięciu kroniki.

DO KRAKOWA PRZYJEŻDŻA P. ALEKSANDER LEDNICKI z Warszawy i wygłosi kilka odczytów.

Z Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych.

X. Wieczór dyskusyjny.

Staraniem Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczorem, w sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego X-ty Wieczór dyskusyjny. Zagaił wieczór red. Dr Michał Marciniak na temat: „Długotrwały węglowy strajk angielski i jego skutki dla Polski". Powoli wygasa strajk górników w Anglji. Strajk ten w życiu gospodarczem Polski sprowadził ożywienie i wpłynął znakomicie na kształtowanie się bilansu handlowego naszego państwa. Na zebraniu poniedziałkowem Dr Marciniak przedstawi przebieg strajku, jego skutki odnośnie do Polski.

Sprawy miejskie.

Nieudała sztuczka żydowska.

W piątek wieczór odbyło się w magistracie posiedzenie komisji przemysłowej Rady miasta Krakowa, na którem rozpatrywano szereg spraw o koncesje. Przeważały podania kupców żydowskich, którzy domagali się gremjalnie licencji na podawanie kawy, herbaty, czekolady, przekąsek i t. d. Radca miejski poseł Holeksa zauważył, że interesentom żydowskim chodzi o to, **by przy sposobności podawania napojów i przekąsek mogli sprzedawać inne** towary, znajdujące się w sklepie, toteż domagał się, aby **koncesyj nie udzielać do czasu, aż wydział przemysłowy magistratu stwierdzi, w jakich punktach miasta daje się odczuwać brak mleczarni, herbaciarni i t. p. lokalów.** Wniosek posła Holeksy **uchwalono większością głosów.**

Głos fachowca o fatalnej tranzakcji p. Ostrowskiego z „Proletarjatem".

W piątek dnia 26 b. m. odbyła się w Magistracie krakowskim konferencja, na której inż. Dr Lewicki z Warszawy, zaproszony przez Prezydjum miasta, złożył sprawozdanie ze stanu piekarni, zakupionej przez komisarza Ostrowskiego od „Proletarjatu". Referent podniósł najpierw wielkie znaczenie dobrze wypiekanego chleba dla ludności, zestawił urządzenia piekarń we Francji, w Warszawie i Krakowie, przyczem podkreślił wielkie zaniedbanie, jakie panuje w piekarniach warszawskich.

Odnośnie do piekarni „Proletarjatu" zaznaczył, że wprawdzie dostosowana jest do warunków higjenicznych, jednak posiada **wiele objektów niepotrzebnych.** I tak: **niepotrzebny jest dom mieszkalny, niepotrzebna ogromna budowa samej piekarni, której produkcja nie odpowiada kosztom i rozmiarom budynku.** Za 800.000 zł., które gmina zapłaciła za nową piekarnię, można było wybudować piekarnię postępową, któraby w 24 godzinach wypiekała 24.000 bochenków chleba, a koszt wypieku jednego bochenka wynosiłby 4 do 5 groszy, podczas, gdy **w dzisiejszej piekarni wynosi 9 groszy.**

Rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem, w której radca **Miller** poruszył sprawę wypieku chleba „Morawskiego", **r. Pachoński** dodatnie strony chleba „Westfalskiego", smacznego, utrzymującego świeżość 10 dni, zarazem zapytał referenta, coby kosztowały gminę postępowe adaptacje w piekarni. Po innych przemówieniach, zabrał głos prez. Rolle, który oświadczył, że od początku był przeciwny kupnu piekarni, że świadom jest, że piekarnia tylko deficyt przynosić będzie. Tak więc p. Ostrowski zakupił gminie deficytowe przedsiębiorstwo, które było, jest i będzie stałym przedmiotem troski zarówno Prezydjum, jak i Rady miasta, za to jednak pozyskał sobie przy wyborze na wiceprezydenta głosy socjalistów.

Delegacja Związku katolickich właścicieli realności na Zwierzyńcu,

prowadzona przez radcę Pachońskiego, przedstawiła prez. Rollemu postulaty obywatelstwa zwierzynieckiego. Prezes Związku, **inż. Gliński**, wręczył opracowany memorjał, domagający się zniesienia pętlicy tramwajowej przy klasztorze PP. Norbertanek, **zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w całej dzielnicy,** wybudowania chodnika wzdłuż ul. Ks. J. Poniatowskiego, wreszcie polepszenia stosunków bezpieczeństwa publicznego. Prezydent przyrzekł przyspieszyć te roboty, które — jak twierdzi — **są już w planie.**

Radjo.

Niedziela dnia 28 listopada 1926.

Berlin. (483.9): 11.30 Orkiestra, 16.30 Koncert popołudniowy, 21.15 Muzyka rozrywkowa, 22.30 Muzyka do tańca. **Frankfurt** (428.6): 12.30 Kwartet, 17.00 Tydzień operowy, 20.30 Orkiestra, potem muzyka do tańca. **Lipsk** (357.1): 16.30 Muzyka popularna, 22.15 Muzyka do tańca. **Praga** (348.9): 11.00 Poranek muzyczny, 17.00 Orkiestra wojskowa. **Rzym** (422.6): 10.30 Muzyka religijna, 17.00 Jazzband. **Warszawa** (400): 15.00 Transmisja koncertu Filharmonji, 17.00 Bajki dla dzieci, 17.30 Koncert solistów, 19.00 Prof. Mościcki: Historja Polski, 20.30 Koncert. **Wiedeń** (517.2): 11.00 Chór chłopców, 14.00 Wiedeńska orkiestra symfoniczna, 16.00 Kapela Geigera, 18.10 Muzyka kameralna. **Zurych** (500): 11.00 Koncert przedpołudniowy, 13.00 Koncert, 15.30 Koncert, 20.00 Koncert orkiestry.

hage.

Z sali sądowej.

Sprawa Dra Badera.

Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuraturę krakowską do Sądu Najwyższego w Warszawie, od wyroku uwalniającego kandydata adwokackiego, Dra Jana Badera, od zarzutu zabójstwa swego kolegi, Ludwika Marguliesa, Sąd Najwyższy rozpisał **rozprawę na dzień 15 grudnia b. r.** Rozprawa odbędzie się w Warszawie w Sądzie Najwyższym.

O nadużycie prawa zażalenia.

W kwietniu b. r. wniósł Franciszek Białkowski, st. sierżant z 73 pp. w Oświęcimiu, zażalenie do dowództwa pułku na swego przełożonego, por. Pawłowskiego, zarzucając mu, że nie wypłacał mu nigdy należnych kwot za podróże służbowe, mimo, że pieniądze na powyższy cel zawsze miał do dyspozycji, nadto, że zaniedbywał systematycznego wypłacania należności, że korzystał z papierosów podoficerskich i że szeregowca upominającego się o wypłatę żołdu, słownie obraził. W czynie tym dopatrzyła się prokuratura wojskowa nadużycia prawa zażalenia, oraz obrazy oszczerczej przełożonego i wygotowała przeciw Białkowskiemu akt oskarżenia. Na wczorajszej rozprawie por. Pawłowski, jako świadek stwierdził, iż z powodu braku odnośnych funduszów, należytości za przejazdy służbowe nie były wypłacane punktualnie oskarżonemu, a o braku tychże funduszów oskarżony mógł nie wiedzieć. Odnośnie do brania papierosów od podoficerów por. Białkowski wyjaśnił, że przy pracy kancelaryjnej korzystał z poczęstunku papierosem ze strony starszych, pracujących z nim podoficerów, za co naturalnie zawsze się rewanżował. Ponieważ opinja o oskarżonym ze strony władz wojskowych była bardzo dobra i wyjątkowo chwalebna i gdy oskarżony na sali rozpraw dał wyraz swemu żalowi z powodu uskutecznionego doniesienia, przepraszając por. Pawłowskiego, trybunał zastosował najłagodniejszy wymiar kary i zasądził go na **sześć tygodni więzienia bez degradacji.** Rozprawie przewodniczył ppłk. Dr Kappel, oskarżał prok. kap. Roch.

Z ostatniej chwili.

P. Piłsudski w Wilnie.

Warszawa. (AW) Jak donoszą z Wilna, marszałek Piłsudski był wczoraj u inspektora armji, gdzie odbył dłuższą konferencję z **min. Meysztowiczem.** Następnie przyjął posła polskiego w Rydze, **p. Łukaszewicza,** wreszcie odbył konferencję z **gen. Bukackim.** Marszałek **Piłsudski wyjedzie z Wilna w sobotę wieczorem.**

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. Piłsudski wraca w niedzielę rano do Warszawy. Co do charakteru jego pobytu w Wilnie, prasa popołudniowa **nie przynosi żadnych dalszych wyjaśnień,** zdaje się jednak, że chodzi tutaj przedewszystkiem **o politykę wobec mniejszości narodowych.**

P. Piłsudski w niedługim czasie ma wyjechać na Wołyń.

—ooo—

Strajk angielski w likwidacji.

Londyn. (PAT. Wolff.). Z głównej kwatery zrzeszenia właścicieli kopalń Lancashire otrzymano **telegram donoszący, że warunki dotyczące zlikwidowania konfliktu węglowego, zostały przyjęte przez Zagłębie węglowe w Lancashire i Cheshire. Słychać, że górnicy mają natychmiast powrócić do pracy.**

—ooo—

Anglicy chcą odzyskać wszystkie rynki zbytu.

Wojna węglowa angielsko-niemiecka.

Londyn. (PAT) Ze strony niemieckiej uczyniono propozycję, celem utworzenia **koncernu węglowego angielsko-niemieckiego, celem wspólnego zaopatrywania rynków europejskich w węgiel.** Właściciele kopalń angielskich odrzucili wszystkie tego rodzaju propozycje. **Ze strony dobrze poinformowanej słychać, że przedsiębiorcy węglowi w Anglji zamierzają walczyć o odzyskanie wszystkich angielskich rynków zbytu.** „Westminster Gazette" **mówi nawet o możliwości wojny węglowej angielsko-niemieckiej.** Po stronie angielskiej niema wcale zamiaru rozważać kwestję porozumienia. Sko ro kopalnie będą pracowały, **wówczas będą się troszczyły o rynki zbytu. Angielscy właściciele kopalń są zdecydowani odzyskać rynki bez względu na koszta.**

—ooo—

Chamberlain jedzie do Genewy.

Londyn. (PAT.). Austen Chamberlain udaje się do Genewy na sesję Ligi Narodów w końcu **przyszłego tygodnia,** przyczem po drodze **zatrzyma się w Paryżu na dwa dni, aby odwiedzić premjera Poincarego i ministra Brianda.**

—ooo—

Polski przemysł metalurgiczny

zaproszony na konferencję trustu stalowego.

Warszawa. (Telef. wł.). Polscy przedstawiciele przemysłu metalurgicznego otrzymali zaproszenie na **konferencję trustu stalowego,** która została zwołana na 10 grudnia do Paryża.

O obniżenie cen żyta.

Nowa komisja.

Warszawa. (AW.). Rada Ministrów wyłoniła komisję, złożoną z przedstawicieli Min. Rolnictwa, Min. Komunikacji i Robót Publicznych dla przedstawienia szczegółowych wniosków, w myśl uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, po zastosowaniu środków zmierzających do **obniżenia cen żyta na rynku wewnętrznym.**

Chrześć. Związki robotnicze przeciw strajkowi w mieście.

W sobotę 27 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego zebranie delegatów chrześcijańskich związków zawodowych z zakładów miejskich. Przewodniczył p. poseł Puchałka, który przedstawił wynik rokowań między gminą a robotnikami, dotyczących uregulowania stosunków służbowych i płac pracowników zatrudnionych w miejskich przedsiębiorstwach. Sprawozdanie to uzupełnił p. dyr. Pachoński. Po ożywionej dyskusji, uchwalono:

1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie, podkreślając, że niektóre punkty umowy nie mogą być uważane za całkowite zaspokojenie uzasadnionych postulatów robotniczych;

2) przeciwstawić się ewentualnemu strajkowi, który wobec uwzględnienia szeregu gospodarczych żądań robotników, niema żadnego uzasadnienia gospodarczego, a natomiast miałby charakter strajku wybitnie politycznego;

3) odpowiedzialność za następstwa ewentualnego strajku poniosą wyłącznie socjaliści.

Jak M. S. Z. popiera „Robotnika"?

„Kur. Poznański" donosi, iż koncesję na druk **„Messager Polonais",** wydawanego przez **Min. Spraw Zagr., otrzymał „Robotnik",** który **w ostatnim czasie stracił dużo czytelników.**

PAŃSTWOWE POŚREDNICTWO PRACY.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **obowiązkach państwowego pośrednictwa pracy w przemyśle.** Rozporządzenie to ma obowiązywać tylko **w wielkich ośrodkach** przemysłowych i ma na celu **zapobierzenie bezrobociu** przez zatrudnienie bezrobotnych, korzystających z zasiłków państwowych.

P. Hołówko następcą p. Zwierzyńskiego.

Warszawa. (AW) Na miejsce **p. Zwierzyńskiego,** który zrezygnował ze stanowiska rzeczoznawcy przy **komisji politycznej** Rady ministrów, został powołany **p. Hołówko.**

—ooo—

Burza w parlamencie francuskim.

Komunista chciał przemawiać w języku niemieckim.

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma warszawskie donoszą: Na ostatniem posiedzeniu parlamentu francuskiego, komunistyczny poseł z Alzacji, **Huber,** zaczął swe **przemówienie w języku niemieckim.** Wybuchła burza, cała Izba protestowała przeciw tej **niesłychanej prowokacji,** wreszcie **komunistę wyprowadzono siłą ze sali obrad.**

Zgłoszony wniosek o dopuszczenie w parlamencie francuskim innych języków, upadł olbrzymią większością głosów.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.